ROK XVI. Nr. 33 (4709) WILNO, czwartek 2 lutego 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Prawo ciążenia ku silnym

Mówienie o prawach politycznych może się wielu ludziom wydawać nonsensem. Ich istnienia bowiem dotąd jakoś anirusz udowodnić nie można. W polityce, która ma przecież do czynienia nie z jakimiś martwymi przedmiotami, a z indywidualnościami ludzi i narodów, właściwie nic przewidzieć nie można, opierając się na jakichkolwiek prawach powszechnych.

Raczej miałyby coś do powiedzenia wnikliwe studia psychologiczne i na ich podstawie wnioskowanie oddzielne dla każdego z pojedyńczych wypadków. I jeżelibyśmy nawet na tej podstawie doszli do wniosku, że tym razem działa właśnie jakieś prawo, coś na kształt prawa natury, w innym pozornie podobnym wypadku możemy stanąć wobec faktu działania zupełnie odmiennych i krańcowo przeciwnych sił. Dlaczego? Na to pytanie przy naszym stanie wiedzy najczęściej nie można dosyć pewnie odpowiedzieć.

Było przyjęte w rozważaniach na tematy polityczne Europy zwłaszcza przedwojennej, operowanie pojęciem równowagi. Miało to oznaczać, że państwa dążą jakgdyby automatycznie i samoczynnie do tworzenia dostatecznie silnych bloków dla wyrównania powstałych przedtem innych bloków. Upraszczając zagadnienie starano się wszystkie poczynania dyplomatyczne wszystkich rządów podporządkowywać jak gdyby jakiemuś ogólnemu prawu dążenia do równowagi potencjałów gospodarczych i militarnych.

Możnaby powiedzieć, że w ten sposób jakgdyby na teren polityki rozciągano zasady zapożyczone z klasycznych teoryj ekonomicznych.

W praktyce z tego ujmowania rzeczywistości musiało by wyniknąć z reguły zjawisko tworzenia się wrogich koalicyj przeciwko każdemu z państw, albo przeciwko każdej grupie państw, których potęga wybija się na czoło.

Wiele podobnych koalicyj widziały dzieje nie tylko w dobie wielkiej wojny światowej, ale i znacznie wcześniej. A więc istnieje w danym wypadku i logicznie uzasadniona teoria i potwierdzające ją przykłady.

Cóż z tego, kiedy to nie daje jeszcze żadnych możliwości dobrego przewidywania. Reakcja państw europejskich na wzrost znaczenia osi Rzym-Berlin w ostatnich czasach dostarcza materiałów doświadczalnych do wniosków wprost przeciwnych.

Zdumiewająca jest reakcja Europy na prężność Wielkich Niemiec i enuncjacje ich wodza.

Reakcja jest taka, jakgdyby Hitler był już obecnie niezaprzeczalnym hegemonem Europy, decydował nie tylko w granicach, ale i poza granicami niemieckiego państwa.

Skala zainteresowania mową Führera doprawdy jest niesłychana. Niesłychana jest również ta wrażliwość giełdy, która nie tylko za treść, ale za modulację głosu Führera płaci brzęczącym złotem.

Hitler nie wysunął żądań terytorialnych w Europie, a więc zwyżka, nie będzie wojny, więc radość. Wypędzeni z Berlina giełdziarze we wszystkich innych stolicach manifestują zadowolenie jak umieją. W łonie rządów zachodnio - europejskich odprężenie. Odnosi się wrażenie, że za „umiarkowanie" okazane przez Hitlera zainteresowane państwa gotowe są bardzo wiele zapłacić.

Od strony polskiej te rzeczy oczywiście wyglądają inaczej. Mam wrażenie, że nasi ministrowie i politycy nie siedzieli przy głośnikach z zapartym oddechem i nie uzależniali nigdy losów Polski od słów kanclerza sąsiedniego państwa. Tak samo i w dniach październikowych Polska wykazywała pod tym względem najmocniejsze nerwy.

Z Polski może z tej racji właśnie najłatwiej na to, co się w Europie wyrabia spojrzeć w tej chwili okiem w miarę obiektywnym.

No i cóż widzimy. Czy reakcja na wzrost potęgi i aspiracji Niemiec przebiega według zasady, że wzrost siły działającej z jednej strony potęguje przeciwdziałanie z drugiej strony?

Napół wasalny stopień zainteresowania mową Hitlera, raczej kazałby sformułować tutaj, jakieś nowe polityczne prawo, prawo ciążenia słabych ku silnym.

Niby to nienawidzą, niby walczą, a w gruncie rzeczy i kursy akcyj i ton artykułów i wyraz twarzy nawet regulują według głośnika nastawionego na Berlin.

Piotr Lemiesz.

Koniec dyktatury proletarjatu

Chłopi i inteligencja równouprawnieni z robotnikami w Z. S. R. R.

MOSKWA (Pat). Opublikowano zasadnicze wytyczne projektu zmiany statutu partii komunistycznej, które zreferuje na 18 kongresie partyjnym kierownik wydziału propagandy przy Centralnym Komitecie Partii Komunistycznej Zdanow. Wytyczne te przewidują szereg ułatwień przy wstępowaniu do partii, m. in. **inteligencja i chłopi mają być w tym względzie traktowani narówni z robotnikami. Ponadto wytyczne zapowiadają zaniechanie masowych „czystek", które „okazały się nieskuteczne, jeśli chodzi o zamaskowane wrogie elementy i doprowadziły do wydalania z partii uczciwych i uświadomionych jej członków".** Wytyczne przewidują ponadto szereg zarządzeń, mających na celu „przywrócenie zasad demokracji wewnętrznopartyjnej".

MOSKWA (Pat). Poprawki do statutu WKPB wysunięte w t. zw. tezach Ždanowa zmierzają w trzech kierunkach: 1) do rozszerzenia podstawy partyjnej, 2) do rozszerzenia formalnych praw członków i 3) do jeszcze większej centralizacji kierownictwa partyjnego.

Poza tym Ždanow występuje nie zwykle ostro przeciw dotychczasowej metodzie masowej czystki partyjnej, proponując metodę czystki indywidualnej. Jest to wyraźne, chociaż pośrednie, potępienie dotychczasowej metody czystki masowej, stosowanej od wielu lat, a doprowadzonej przy Jeżowie do rozmiarów monstrualnych i absurdalnych. Przy czystce masowej — twierdzi Ždanow — były liczne wypadki nieuzasadnionego wykluczenia z partii, przy czym metoda ta nie tylko nie osiągała celu, **LECZ OKAZAŁA SIĘ SZKODLIWĄ, GDYŻ USUNIĘTO I ROZSTRZELANO WIELU UCZCIWYCH I SUMIENNYCH CZŁONKÓW,** jedynie za brak z ich strony aktywności. Poza tym praktyka ta wywołała zbytnią podejrzliwość w szeregach partyjnych. Ždanow proponuje wprowadzenie do statutu paragrafu, chroniącego członków przed samowolą, stwierdzając tym samym, że członkowie partii stawali się często ofiarami samowoli władz partyjnych.

W tutejszych kołach dziennikarskich i dyplomatycznych w krytyce Ždanowa zasadę czystki masowej uważają za **otwarte i wyraźne potępienie działalności Jeżowa** przez czynnik decydujący, z drugiej strony poprawki do statutu partii uważa się jako wyraz dążeń decydującego czynnika partyjnego nie tylko do usprawnienia aparatu partyjnego, lecz i do rozładowania naprężonej atmosfery w masach partyjnych, powstałej w wyniku przeszło 2 letniej działalności Jeżowa.

Ameryka poprze Francję i Anglię w zatargu z Niemcami i Włochami

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt przyjął wczoraj członków komisji wojskowej.

O przebiegu konferencji nie wydano komunikatu oficjalnego, natomiast według doniesień prasy, Roosevelt miał oświadczyć senatorom, iż St. Zjednoczone przyjdą z pomocą W. Brytanii i Francji na wypadek zatargu z Niemcami i Włochami.

„New York Herale Tribune" twierdzi, iż Roosevelt miał oświadczyć senatorom, że St. Zjednoczone muszą się przygotować do dostarczenia Francji i Anglii wszystkiego, co będzie tym krajom w wypadku wojny potrzebne, jednak pod warunkiem zapłaty za dostawy.

Pomoc ta jednak nie oznacza, aby wojska amerykańskie miały być wysłane do Europy.

PARYŻ. (Pat.) Prasa francuska ogłasza doniesienia z Waszyngtonu o konferencji prezydenta Roosevelta z członkami senackiej komisji wojskowej. M. in. przedmiotem rozmowy była sprawa dostaw samolotów wojskowych przez Stany Zjednoczone A. P. dla Francji. Prezydent Roosevelt miał przy tym oświadczyć — według doniesień dzienników amerykańskich — że „GRANICE STANÓW ZJEDNOCZONYCH ZNAJDUJĄ SIĘ OBECNIE WE FRANCJI".

Niemieckie fortyfikacje zachodnie

wyposażone we wszystkie zdobycze techniki wojennej

BERLIN (Pat). Obszerny artykuł pióra generała porucznika Kitzingera inspektora strefy obrony przeciwlotniczej „zachód" ukazał się na łamach czasopisma „Die Wehrmacht". Poświęcony on jest niemieckim urządzeniom obronnym, w sprawie obrony przeciwlotniczej na zachodzie.

Artykuł ten wraz z mapą powtórzyła dziś „Beersen Ztg.". Autor stwierdza na wstępie, że wszystkie urządzenia obronne jakie Niemcy zbudowały na zachodzie, oparte są na wieloletnich spostrzeżeniach i badaniach meteorologicznych i geologicznych i dlatego też odpowiadają pod każdym względem wszystkim wymogom potężnej linii obronnej.

Niemiecka linia obronna na zachodzie wyposażona jest, jeżeli chodzi o obronę przeciwlotniczą w kilka pasów dział przeciwlotniczych, które działają w połączeniu z reflektorami. Zapory balonowe, samoloty pościgowe, łączność meldunkowa i ostrzegawcza uzupełniają linię i przeciwlotniczą. Schrony wybudowane są z betonu i z żelaza i zaopatrzone są w wodę i żywność. Specjalną uwagę zwrócili niemieccy wojskowi geologowie na niebezpieczeństwo podłoża piaskowego i bagnistego. Obie kwestie zostały w sposób całkowicie pewny rozwiązane.

Wojska Franco wkroczyły do prowincji Gerony

BARCELONA (Pat). Wojska powstańcze wkroczyły dziś do prowincji Gerona, zajmując miejscowości Tordera i Fojas de Tordera na drodze z Barcelony do Gerony. Na innych odcinkach frontu katalońskiego powstańcy czynią dalsze postępy.

Likwidacja „korony czeskiej"

WARSZAWA. (Tel. wł.) Banki w Warszawie zostały zawiadomione przez sfery oficjalne Czechosłowacji, że waluta czeska z dniem wczorajszym zmienia nazwę z „korona czeska" na „koronę".

Wobec zwinięcia waluty austriackiej przymiotnik „czeska" jest niepotrzebny.

Zatwierdzenie konfiskaty

artykułu Nowakowskiego „Dekret ma dwa końce"

WARSZAWA. (Tel. wł.) Z Krakowa donoszą, że sąd na posiedzeniu niejawnym odrzucił zażalenie red. Zygmunta Nowakowskiego w sprawie konfiskaty jego artykułu pt. „Dekret ma dwa końce". Artykuł dotyczył słynnego komunikatu urzędowego z art. 30 dekretu prasowego. Sąd, zatwierdzając zajęcie, decyzję swą motywował tym, że w skonfiskowanym artykule red. Nowakowskiego są cechy zniesławienia władz (przestępstwo przewidziane w art. 127 k. k.).

Zmiana ordynacyj wyborczych

znowu tematem aktualnym

WARSZAWA. (Tel. wł.) Zagadnienie zmiany ordynacyj wyborczych stało się na nowo tematem zarówno dyskusyj publicystycznych, jak i rozmów politycznych. Wczoraj jednocześnie w paru pismach, a więc w krakowskim „Głosie Narodu" z jednej strony, a w „Kurierze Warszawskim" z drugiej, mówi się o tym, że jak najszybsze rozstrzygnięcie tej sprawy jest konieczne. Również i polityczne agencje prasowe zajmują się tą sprawą. „Agencja Agrarna" twierdzi, że po ostatnich uchwałach Stronnictwa Ludowego zmiana ordynacyj wyborczych znajduje się na pierwszym planie. Agencja „Kabel" zamieszcza wywiad z jednym z parlamentarzystów z koła OZN, który na zapytanie, „jak zapatruje się na zmianę ordynacji wyborczej" odpowiedział, że „jest to rzecz konieczna, ale nie najpilniejsza".

Zmiany personalne w min. skarbu

WARSZAWA. (Pat.) W związku z reorganizacją Ministerstwa Skarbu pan minister skarbu przeniósł dotychczasowego dyrektora Urzędu Długów Państwa dra Tadeusza Jakubowskiego do centrali Ministerstwa, mianując go dyrektorem departamentu i powierzając mu stanowisko przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej przy Ministerstwie Skarbu.

Równocześnie pan minister skarbu powołał p. Wacława Drabarka na stanowisko naczelnika wydziału Zarządu Długów Państwa w Departamencie Obrotu Pieniężnego.

Nowy wiceminister w min. opieki społecznej

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił **p. Wincentego Jastrzębskiego** ze stanowiska podsekretarza stanu w Min. Opieki Społecznej i mianował na jego miejsce **p. Tadeusza Garbusińskiego**, dotychczasowego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zgon ś.p. Antoniego Madeyskiego

RZYM. (Pat.) Wczoraj w nocy zmarł tu nagle na udar serca znakomity rzeźbiarz polski Antoni Madeyski, urodzony w r. 1862 na Wołyniu.

Wymiana pism między Polską a Litwą

bez ograniczeń

Jak już pisaliśmy, w związku z osiągnięciem porozumienia i dokonaniem wymiany odpowiednich not między rządem polskim a rządem litewskim, z dniem 28 stycznia 1939 r. został przywrócony debit komunikacyjny wszystkim pismom polskim na Litwie, a litewskim w Polsce. Od tego dnia wszystkie dzienniki i periodyki polskie mogą bez ograniczeń przenikać na Litwę, a litewskie do Polski, podlegając tylko ogólnym przepisom, stosowanym do prasy zagranicznej.

Pierwsze zakupy polskiego przemysłu na Litwie

WARSZAWA. (Tel. wł.) Polski przemysł tłuszczowy w ramach układu handlowego polsko-litewskiego zakupił na Litwie 4 tysiące ton szmalcu na sumę 1.2000 tysięcy złotych.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule wstępnym pióra p. Heleny Romer w 28 wierszu od góry po wyrazie „wtedy" pominięto wyrazy „po krótkich rządach Prez. Wojciechowskiego".

Prezydent Rzeczypospolitej spędził dzień Imienin w Spale



Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej witającego się z delegacją uczenic, która wręczyła Mu wiązankę kwiatów.

SPAŁA. (Pat). Pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki dzień swoich imienin jak zwykle spędził w Spale, do której udał się wczoraj popołudniu.

Poranek spędził Pan Prezydent R. P. na polowaniu w towarzystwie Pana Marszałka Śmigłego Rydza, pana ministra spraw wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego, ministra Świętosławskiego. Obecni byli również na polowaniu gen. Schally, płk. Strzelecki i płk. Kobyłecki.

SPAŁA (Pat). W godzinach popołudniowych ludność wiejska rejonu spalskiego zebrała się licznie, by złożyć hołd imieninowy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Przed godziną 10 przybył do Spały Pan Marszałek Śmigły Rydz oraz minister spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzycki. Pan Marszałek Śmigły Rydz złożył Panu Prezydentowi R. P. w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzyckiego życzenia, w imieniu swoim i armii.

Wilno w dniu Imienin Pana Prezydenta

W dniu wczorajszym, jako w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, miasto przybrało wygląd świąteczny. Wszystkie gmachy państwowe i prywatne udekorowane zostały flagami o barwach narodowych.

W godzinach porannych młodzież szkolna wysłuchała uroczystych nabożeństw, odprawionych na intencję Pana Prezydenta R. P.

O godz. 9 w Bazylice wileńskiej JE. ks. arcybiskup metropolita Jałbrzykowski celebrował uroczyste nabożeństwo na intencję zdrowia i pomyślności Najdostojniejszego Solenizanta. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z wojewodą wileńskim, przedstawiciele wojska, duchowieństwa, organizacje społeczne reprezentujące cywilne społeczeństwo wileńskie, związki kombatanckie, p. w. i młodzież Akademicka.

Uroczyste nabożeństwa na intencję Pana Prezydenta R. P. odprawione zostały wczoraj we wszystkich kościołach diecezji wileńskiej, jak również w świątyniach innych wyznań.

Rozbudowa armii polskiej

Wicemin. gen. Litwinowicz o zadaniach COP-u

WARSZAWA (Pat). Na zaproszenie pana ministra spraw wojskowych izby ustawodawcze w osobach p. p. wicemarszałków Sejmu i Senatu i komisyj budżetowych oraz wojskowych zwiedziły Centralny Okręg Przemysłowy.

Wycieczka odbyła się w dniach 29—31 stycznia rb. pod przewodnictwem pana 2 wiceministra spraw wojskowych szefa administracji gen. inż. Litwinowicza, który zapoznał biorących udział w wycieczce w terenie z państwowymi zakładami lotniczymi w Mielcu i Rzeszowie, z wytwórnią „H. Cegielski" w Rzeszowie i z zakładami południowymi w Stalowej Woli.

Wiceminister wygłosił przemówienie, w którym dał charakterystykę pracy wojska przy rozbudowie przemysłu wojennego mówiąc:

„W roku 1936 Pan Marszałek Śmigły Rydz uzyskał poważną pożyczkę we Francji w gotówce i materiałach

na rozbudowę armii.

Rząd przyznał, zaś **minister skarbu znalazł i postawił do dyspozycji wojska większe środki.** Konieczność wzmożenia sił obronnych państwa znalazła zrozumienie w urzędujących wówczas izbach ustawodawczych i oddźwięk w całym narodzie.

Z uzyskanych środków Pan Marszałek w połowie r. 1936 zdecydował przede wszystkim przeznaczyć większe sumy **na szybką dalszą rozbudowę przemysłu w rejonie środkowym kraju,** wychodząc z tego założenia, że rozbudowa przemysłu, zdolnego zwiększyć swoje możliwości produkcyjne, na wypadek wojny, jest tańszym sposobem zapewnienia sobie środków obrony, że

uniezależni nas

w znacznym stopniu od zagranicy, że mobilizując środki na obronę kraju — daje równocześnie nowe możliwości pracy dla szerokich mas, że wyzwala siły potencjonalne narodu, że zwiększa i wyrabia nowe siły fachowe i techniczne, które w równej mierze jak wyszkolony żołnierz będą potrzebne na wypadek wojny.

Wydając rozkaz dalszej rozbudowy przemysłu, Marszałek Rydz Śmigły dał dalsze wytyczne, by prace **nad rozbudową były prowadzone w szybkim tempie i w takiej kolejności, by wybudowane pierwsze fabryki mogły pracować od razu nie tylko na potrzeby bezpośredniego wojska, ale również by mogły swymi wyrobami**

pomóc w dalszej rozbudowie

nowych zakładów, zmniejszających tym samym kwoty, które trzeba by było zapłacić zagranicy.

Dlatego w pierwszym rzędzie zaczęliśmy w tak zwanym obecnie COP **od budowy fabryki obrabiarek, stalowni i połączonego ze stalownią zakładu mechanicznego, fabryki silników lotniczych, fabryki płatowców metalowych.**

W ciągu tych dwuch pracowitych dni mam zaszczyt pokazać panom senatorom i posłom właśnie te zakłady — **budowa ich bowiem znajduje się już w końcowym stadium — nie które zaś z nich pracują pełną parą na nasze najbardziej palące potrzeby.**

Usytuowanie nowych fabryk jest pomyślane w ten sposób, by uniknąć szkodliwego skupienia zakładów w jednej miejscowości, wobec ciągłych postępów w lotnictwie.

rozproszenie zakładów

wymaga jednak znacznie większych środków niż budowa fabryk w większych miastach przede wszystkim z tego powodu, iż zachodzi potrzeba budowy nowych osiedli, odpowiednio urządzonych, gdyż tylko w ten sposób można będzie przesiedlić na nowe miejsca dobrze wyszkolonych fachowych robotników i dobre siły techniczne. Koszt osiedli jest bardzo poważny — zadania zatym budowy fabryk dla celów obrony mogło podjąć się tylko państwo. Dopiero koło tych nowych ośrodków przemysłowych powstaną i już powstają prywatne zakłady, przede wszystkim te, które pracują bezpośrednio na zamówienia wojskowe, lub są poddostawcami fabryk i zakładów przetwórczych wojskowych.

Ś. † P.

z Wojtkiewiczów Antonina Katarzyna

SWIĄTECKA

żona urzędnika wileńskiej Izby Skarbowej

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dn. 31 stycznia 1939 r. w w. lat 35

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy kliniki U. S. B. na Antokolu do kościoła św. Ducha (po-Dominikańskiego) nastąpi dn. 2 b. m. o godz. 18 (6 po poł.)

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłej odprawione zostanie w tym że kościele dnia 3 b. m. o godz. 9 rano, po czym o g. 16 (4 pp.) odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rossa, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku **Mąż, Siostra i Rodzina**

Czechosłowacja wysiedla Żydów

PRAGA. (Pat.) Wczoraj wieczorem zostały podane do wiadomości publicznej szczegóły uchwał, powziętych 27 stycznia br. przez gabinet czesko-słowacki w sprawie uregulowania problemu wysiedlenia z Czechosłowacji obcych żywiołów.

Wszystkie osoby, które nie posiadają obywatelstwa czesko-słowackiego i nie są narodowości czeskiej, słowackiej lub karpatoruskiej **muszą na rozkaz odnośnego urzędu krajowego, wydanego na podstawie swobodnego uznania, opuścić Czechosłowację** m. in. o ile przebywają w jej granicach w celu uniknięcia nieprzychylnych sankcyj, jakim by uległy po powrocie do państwa, którego są obywatelami. Termin wysiedlania określony został na 1 do 6 miesięcy.

Oficjalny komentarz, wydany przez Czechosłowackie Biuro Prasowe mówi, że rozporządzenie w sprawie wysiedlenia **dotyczy emigrantów z Niemiec łącznie z Austrią, Polski, Węgier oraz emigrantów Żydów „bez względu na to, jakiego państwa są obywatelami.**

Komentarz urzędowy podaje, że **orzeczenie władz co do pozbawienia obywatelstwa dotyczyć będzie przede wszystkim osób pochodzenia żydowskiego.**

Kronika telegraficzna

— Donoszą z Bukaresztu, że gabinet podał się do dymisji. Król powierzył misję tworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu premierowi patriarsze Mironowi Oristea.

— W środę przybyła do Zakopanego na zawody FIS narciarska ekipa niemiecka. W tej chwili bawią już zatem w Zakopanem drużyny francuska, włoska i niemiecka oraz sztafeta wojskowa włoska. Przyjazd dalszych ekip spodziewany jest w najbliższych dniach.

— W ciągu dotychczasowych zbiórek na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Za granicą, w okresie od 1930 do 1938 r. akcja zbiórkowa, prowadzona przez komitet stołeczny, przyniosła ogółem 274.168 zł 60 gr, czyli ponad ćwierć miliona złotych.

Wybory do rad gminnych i miejskich

WARSZAWA. (Tel. wł.) W dniach od 25 do 29 stycznia br. odbyły się wybory do rad gminnych w powiecie wieluńskim, rypińskim, konińskim i augustowskim. Wyniki wyborów w wyżej wymienionych powiatach przedstawiają się następująco:

W powiecie wieluńskim odbyły się wybory w 24 gminach, przy czym wybrano 406 radnych. 1) Listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały 258 mandatów. 2) Str. Ludowe 120 mandatów. 3) Str. Narodowe 28 mandatów.

W powiecie rypińskim odbyły się wybory w 6 gminach, przy czym wybrano 84 radnych. 1) Listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały 77 mandatów. 2) Str. Ludowe 4 mandaty. 3) Str. Narodowe 3 mandaty.

W powiecie konińskim odbyły się wybory w 55 gminach, przy czym wybrano 412 radnych. 1) Listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały 244 mandaty. 2) bez określonego oblicza politycznego 65 mandatów. 3) Str. Ludowe 51 mandatów. 4) Str. Narodowe 44 mandaty. 5) PPS 2 mandaty. 6) inni 6 mandatów.

W powiecie augustowskim odbyły się wybory w 10 gminach, przy czym wybrano 148 radnych. 1) Listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały 92 mandaty. 2) bez określonego oblicza politycznego 18 mandatów. 3) Str. Ludowe 32 mandaty. 4) Str. Narodowe 6 mandatów.

Ponadto w dn. 29 stycznia br. odbyły się wybory do rad miejskich w miastach: **Haliczu, Jarosławiu, Grzymałowie,** przy czym wyniki wyborów w wyżej wymienionych miastach przedstawiają się następująco:

W Haliczu, pow. stanisławowskim — na ogólną ilość radnych 12 przypada na: 1) listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym 6 mandatów. 2) różne mniejszości 6 mandatów.

W Jarosławiu, pow. jarosławskim — na ogólną ilość radnych 24, przypada na: 1) listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym 14 mandatów. 2) Str. Narodowe 4 mandaty. 3) PPS 3 mandaty. 4) różne mniejszości 3 mandaty.

W Grzymałowie pow. skałeckim — na ogólną ilość radnych 12, przypada na: 1) listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym 8 mandatów. 2) różne mniejszości 4 mandaty.

B. starosta oskarżony o przywłaszczenie 50 tys. zł.

Zygmunt Robakiewicz przed sądem

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie znalazła się wczoraj głośna sprawa b. starosty grodzieńskiego Zygmunta Robakiewicza, oskarżonego o przywłaszczenie 35.000 złotych.

Według aktu oskarżenia b. starosta Robakiewicz przywłaszczył tę sumę w okresie od 1927 do 1931 r. przez bezprawne pobieranie zaliczek, pobierania wynagrodzenia za rzekomo służbowe podróże oraz trwoniac większą sumę pieniędzy, przeznaczonych na

KONSERWACJĘ ZAMKU NAD NIEMNEM.

Sąd pierwszej instancji skazał b. starostę na 4 lata więzienia oraz po zbawienie praw obywatelskich na okres pięcioletni.

Obecnie b. starosta przebywa w więzieniu mokotowskim w Warszawie. W międzyczasie bowiem wszczęto przeciwko niemu nowe oskarżenie

O PRZYWŁASZCZENIE 50 TYSIĘCY NA STANOWISKU STAROSTY M. NADWORNE,

w województwie stanisławowskim.

Wczorajsza rozprawa sądowa w Wilnie, szczególnie w sferach urzędniczych wielkie zainteresowanie. Nie doszła ona jednak do skutku ze względu na nagłą chorobę przewodniczącego sądu.

Sprawę odroczono. (c)

Tragizm przestarzałego ustroju

Paryż, 27.I.39 r.

Nareszcie! Po długich i ciężkich cierpieniach, po czternastu dniach oczekiwania, minister spraw zagranicznych Francji p. Georges Bonnet mógł wreszcie wyjść na mównicę aby wygłosić ekspose o polityce zewnętrznej. Mając gotowy tekst przemówienia w teczce, przez czternaście dni musiał biedny minister czekać cierpliwie końca elokwencji panów deputowanych. Przez dwa tygodnie gadano w Izbie na temat polityki zagranicznej Wystąpy krasomówcze były często i gęsto okraszane awaturami, wyzwiskami i incydentami. Niejednokrotnie przewodniczący zmuszony był przerywać posiedzenie, aby rozgorączkowane głowy pp. deputowanych mogły trochę ochłonąć.

Trudno zgadnąć, jaki cel miała owa czternastodniowa gadanina. Niektórzy tłumaczyli, że chodzi o wykazanie jednolitości opinii francuskiej w sprawach zasadniczych. Prasa podawała, że toczyły się w tym czasie za kulisami pertraktacje o ustalenie tekstu formuły przejściowej, która by została przyjęta jednogłośnie. Otóż — jak już wiadomo — do uzgodnienia nie doszło, a dwutygodniowa gadanina wykazała zupełną rozbieżność poglądów pp. deputowanych na temat polityki zagranicznej. Okazało się, że jeden chce do Sasa a drugi do lasa.

Biorąc zgrubsza zarysowały się w Izbie trzy kierunki.

1) Kierunek zdecydowanie defensywny, domagający się schowania się za linią Maginota i całkowitego zrezygnowania z wpływów w Europie środkowej i wschodniej. Reprezentowali go przede wszystkim, były premier Flandin, który ongiś spowodował utopienie wysuwanych przez p. Gastona Doumergue planów reformy konstytucji, figura nidła i umiarkowana oraz deputowany Montigny. Panowie ci domagali się wypowiedzenia sojuszu z Polską i darowywali Hitlerowi „Niderlandy" na terenie Europy Wschodniej.

2) Grupa aktywistów: deputowany Kerillis z prawicy oraz lewica — socjaliści i komuniści. Domagali się oni obrony pozycji w Europie środkowej i wschodniej oraz montowania koalicji przeciwko Niemcom. Przy tym — w przeciwieństwie do p. Kerillisa — lewica domagała się też interwencji w Hiszpanii, wysuwając tę sprawę na plan pierwszy.

3) Grupa pośrednia. Deputowani, którzy sprzeciwili się interwencji w Hiszpanii i przeciwni byli montowaniu antyniemieckiej koalicji ale opowiadali się za sojuszem z Polską. Wymienić tu należy p. Xavier Valat, Henriot i Louis Marin.

Ekspose p. ministra Bonnet jest już czytelnikom znane. Znane są również okoliczności w jakich wygłosił je minister spraw zagranicznych. Mowę p. Bonnet przerywały ustawicznie krzyki, wrzaski, krzyżujące się wyzwiska. Znieważono także słownie i samego ministra. Chwilami krzyki, tupanie i bicie w pulpity zmuszały przemawiającego do przerywania wywodu. Przewodniczący Herriot z trudem mógł opanować sytuację.

Tak wyglądała mowa ministra spraw zagranicznych w momencie poważnego zagrożenia Francji, w chwili gdy legiony włoskie wkraczały triumfalnie do Barcelony, a w Rzymie na Piazza Venezia Mussolini zapowiadał rychłe zwycięstwo nad „innymi wrogami" Italii, witany i żegnany entuzjastycznymi okrzykami tłumu: „Na Paryż, na Paryż"... W takiej chwili mowa ministra Francji stała się okazją niewybrednej awantury między panami deputowanymi. Niech żyje demokracja polityczna!...

Krótka replika ministra Daladiera była zdecydowana, mocna i godna. Raz jeszcze wykazał p. Daladier swój rozum polityczny i swój charakter. A le deputowani nie byli na wysokości zadania. Kontrast rządów jednostki i rządów tłumu został także w tym momencie bardzo wyraźnie zademonstrowany.

Zwolennik parlamentarnej demokracji może tłumaczyć, że różnice zdań w Izbie były raczej pozorne, że — odwrotnie — wszyscy deputowani mieli jeden cel i każdy grał dobrze wyznaczoną sobie rolę. Tłumaczenie takie ma trochę racji. Ciekawy dialog Flandin — Blum zdawał się potwierdzać tę tezę. Pomimo sprzecznych poglądów Flandin i Blum razem doskonale reprezentowali interes Francji. P. Flandin mówił, że trzeba poświęcić Barcelonę i stawiać na Franco. Pan Blum oponował, wykazując, że dotychczasowa polityka Francji — nawet jego rządu — zrobiła już i tak zbyt wiele dla dobra gen. Franco. W ten sposób Blum oponując poparł p. Flandina, bo wykazał, że gen. Franco powinien mieć respekt dl. Francji.

Wobec sytuacji w Katalonii, poświęcenie przez Francję Republiki Hiszpańskiej było z góry przesądzone. Jest to nowe cofnięcie się, nowe ustępstwo demokracji na rzecz państw totalnych. We Francji rozumiano konieczność tej nowej ofiary. Ale wobec tego trzeba było dać jakiś platoniczny prezent biednym Hiszpanom z Barcelony i Walencji. Takim niekosztownym prezentem były łzy socjalistów i awantury komunistów. W tym sensie lewica dobrze grała swoją rolę.

Tłumaczenie takie — jeśli je przyjmiemy — może subiektywnie usprawiedliwiać krzykaczy i krytyków, ale nie ratuje anachronicznej zasady „parlamentowładztwa". Dwutygodniowa gadanina przyniosła napewno tylko skutki ujemne. Awantury i kłótnie w izbie miały silne echo w kraju, przyczyniając się do rozbicia i niezgody u dołu. Przeciętny obywatel zostaje w przekonaniu, że „góra" jest zdezorientowana i skłócona, że linia polityki zagranicznej nie jest ustabilizowana. Echa zagraniczne są z pewnością także ujemne.

Różnorodne głosy miały ,być może, na celu przypodobanie się wszystkim. Ale skutek w takich wypadkach jest zawsze jednakowy, że w rezultacie nie podobają się nikomu. Po debacie francuskiej nieufność wszystkich niemal państw staje się dość uzasadniona.

Weźmiemy przykład nam najbliższy: stosunki z Polską. Słowa p. Henriot, p. Marin i Valat były bardzo nam przyjemne, tak samo jak wystąpienie p. Kerillis. Ale obok tego słyszeliśmy mowy p. Flandina, p. Montigny i innych, ofiarowujące Polskę Hitlerowi. P. Flandin, to nie chłopak z ulicy. P. Flandin był premierem i ma duże wpływy w Izbie. Antypolskie występy p. Flandina muszą wzbudzić czujność naszej dyplomacji. Pan Flandin może być jutro znów premierem. Nie wolno nam zapominać, że prasa francuska niedawno tylko zmieniła ton, a mianowicie po wizycie min. Becka w Berchtesgaden. Przedtym nawet oficjalny „Le Temps" przychylał się do poglądu p. Flandina, a subsydiowany „Le Matin" pisał polakożercze artykuły. Przy sytuacji tak niepewnej i przy takim graniu na dziesięciu fortepianach przymierze nasze z Francją musi budzić różne wątpliwości.

Prawica pochlebiała gen. Franco, ale zniewagi i wrzaski lewicy, stanowiącej niemal połowę parlamentu na pewno nie przyczyniły się do pozyskania dla Francji względów nowego władcy Hiszpanii.

Wniosek jest jasny: debata wykazała tendencje skrajne i sprzeczne. Deputowani, ożywieni być może najlepszą wolą, związani są obietnicami danymi wyborcom, skrępowani dogmatami i doktrynami. Zależny od tej kompanii minister nie może zdobyć się na linię zdecydowaną, szuka drogi pośredniej, łatwej. Stąd owe niezdecydowanie, próby gry na rozmaitych fortepianach, stąd — pomimo mocnych zapewnień — ciągła defensywa i oddawanie jednej pozycji po drugiej.

W czasach gdy mocarstwa sąsiednie z odwagą zakreślają sobie plany imperialistyczne, gdy polityka dyktatorów jest jak piorun szybka, jasna i mocna, francuski minister słucha bezczynnie przez dwa tygodnie jałowych, a często demagogicznych, wywodów, przemawiać musi w atmosferze burdy karczemnej i z trudnością uzyskuje większość stu głosów.

Straszną jest tragedia niewspółczesnego, przestarzałego ustroju. Przeżyliśmy ją w XVIII wieku, Francja przeżywa ją dzisiaj.

Tsc.

Nożycami przez prasę

MOWA KANCLERZA HITLERA

Cała prasa polska omawia dziś w obszernych artykułach mowę Kanclerza Hitlera. Przeważa zasadniczo ton optymizmu zarówno w stosunku do intencyj pokojowych Kanclerza, jak i stosunku Rzeszy do Polski. Nawet prof. Stroński w „Kurjerze Warszawskim" poddaje krytyce dość łagodnej „solidarność osi", która zdaniem autora jest sprzeczna z tonem pokojowym mowy. Bo skoro Włosi zażądają kolonii francuskich, a Francja się nie zgodzi, to wówczas co?... „ten pokój jest trochę niepokojący"... pisze St. St. Stanisław Mackiewicz zachęca dyplomację polską do załatwienia sprawy Gdańska, Rusi Węgierskiej i Kłajpedy obecnie. „Robotnik jeszcze nie wypowiedział swego zdania. Nie zajęła też jeszcze stanowiska i „Polska Zbrojna".

„KANCLERZ HITLER MÓWIŁ SERDECZNIE O POLSCE"

...tak utrzymuje p. Kazimierz Smogorzewski w „Gazecie Polskiej". Ocena korespondenta berlińskiego „G. P." mowy Kanclerza jest następująca.

Czwarta i ostatnia część przemówienia poświęcona jest stosunkom Rzeszy z zagranicą. Tu właśnie wybija się na czoło bardzo mocne stwierdzenie przyjaźni i solidarności niemiecko-włoskiej. „Biada temu kto by ruszył Włochy!" — zawołał kanclerz Hitler.

Ustęp o stosunkach polsko-niemieckich utrzymany został w tonie serdecznym. Zaznaczając, iż w tych dniach minęła 5 rocznica zawarcia paktu nieagresji z Polską, kanclerz Hitler podkreślił jego trwałość oraz znaczenie dla obu narodów i dla pokoju europejskiego.

Zaprzeczywszy istnieniu w Niemczech wojny z religiami chrześcijańskimi jako takimi, kanclerz Hitler zagroził, że jeśli kampania antyniemiecka uprawiana na ten temat za granicą będzie kontynuowana, zarządzi zupełny rozdział kościołów od państwa.

Kanclerz zaryzykował przepowiednię, że gdyby doszło do wojny europejskiej, to nieskończyłaby się ona — jak się niektórzy spodziewają — triumfem bolszewizmu, ale ogólnym pogromem Żydów. Kanclerz atoli takiej wojny nie przewiduje. „Wierzę w długi okres pokoju" — oświadczył on w konkluzji swych wywodów.

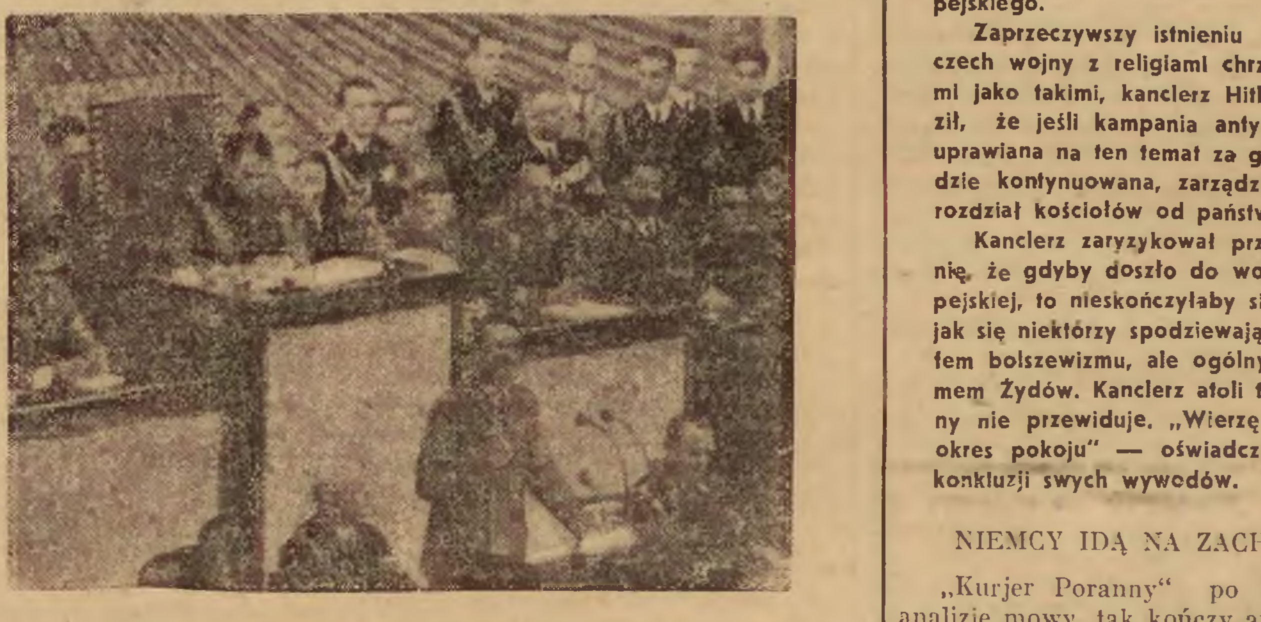
NIEMCY IDĄ NA ZACHÓD

„Kurjer Poranny" po dłuższej analizie mowy, tak kończy artykuł.

Jakież wnioski dla Polski wynikają

(*Dokończenie na str. 4*)

Wielka mowa kanclerza Hitlera



Moment przemówienia kanclerza Hitlera. Na fotelu przewodniczącego Reichstagu — feldmarszałek Goering.

Dziennikarz na prowincji

I.

Z książką pod powyższym tytułem, Antoniego Trepińskiego powinien zapoznać się każdy dziennikarz, zwłaszcza dziennikarz na prowincji.

Na biurko sekretarza redakcji przynosi poczta codzień stosy listów. Piszą mniej lub więcej „zawodowi korespondenci", piszą zwykli czytelnicy. Krótkie wzmianki, tasiemcowe artykuły, łzawe felietony osaczają sekretarza. Co z tym wszystkim robić? Wzmianka porusza istotną sprawę zasługującą na artykuł, artykuł znów omawia rzecz błahą, wartą zaledwie kilku wierszy, a w felietonie godne są uwagi tylko fragmenty. Tak urządzany z dnia na dzień sekretarz redakcji — „maszyna do poprawiania" — przerabia, poprawia, skraca, a często zmuszony jest pisać na nowo. W rezultacie z niecierpliwością oczekujący na ukazanie się w gazecie swego genialnego „płodu ducha" („tyle się starał, były ogromne trudności w zdobyciu materiału", „nie jadł dziś", „oblatał całe miasto, do rana pisał") autor, powiedzmy z Baranowicz, czy skąd inąd, nie poznaje w druku „dzieła rąk własnych" i nie może się przyznać do autorstwa.

Urażony kropi czterostronicowe listy do naczelnego redaktora, że się „nie docenia wysiłków", że „postępując tak dalej będzie się traciło prenumeratorów", że „się nie zdobędzie terenu" i temu podobne herezje. Bo pan autor z prowincji wszystko może przewidzieć, wszystko przypuścić, tylko nie to, że właśnie sam on jest winien.

Nie doprowadzi go do przytomności ten fakt, że nawet swe żale w czterostronicowym liście „wylał na papier" w sposób kompromitujący.

Można powiedzieć chińszczyzna, można powiedzieć hebrajski, można powiedzieć pismo klinowe — w żadnym jednak wypadku nie można powiedzieć: język polski.

Ale o takich, co to po polsku parę zdań prawidłowo napisać nie potrafią — mówić tu nie będziemy. Wprost skierujemy ich do przedszkola.

Swego czasu pisałem o „Dziennikarstwie w dwudziestu lekcjach" — Roberta de Jouvenel. Książka ta traktowała przede wszystkim o dziennikarstwie we Francji, zawierała jednak dużo rad, które mogą się przydać każdemu dziennikarzowi.

Również „Dziennikarz na prowincji" daje wiele praktycznych wskazówek (nie znaczy to bym zestawiał Roberta de Jouvenel z Antonim Trepińskim).

Za punkt wyjścia każdej korespondencji uważa Trepiński zupełnie słusznie, **aktualność.** Ona usprawiedliwia zamieszczenie.

Korespondencja powinna od razu wprowadzać czytelnika in medias res. Autor podaje taki przykład:

„Mamy za zadanie opisać wiec protestacyjny społeczeństwa dawidgródzkiego przeciwko ortografii z roku 1936?

Zacznijmy wprost od streszczenia podjętej uchwały, ewentualnie od przytoczenia najznamienniejszej jej części. Zbytecznym wstępem byłyby wywody: „język jest bogactwem narodu" bo o tym każdy wie, jak nie należy również zaczynać artykułu na temat rolnictwa od objawienia, że „Polska jest krajem rolniczym" Sprawozdanie nie powinno mieć charakteru artykułu wstępnego, ani rozprawy teoretycznej, tylko jasnej, treściwej relacji".

Korespondencja musi budzić **powszechne zainteresowanie.**

Kiedy korespondencja taką nie będzie?

„Nie będzie taką wiadomość o zebraniu „Rodziny Leśniczej", o wyborach do władz Kółka Rolniczego czy jakiejkolwiek innej — jednej z bardzo wielu pożytecznych organizacyj lokalnych. Bo kogóż obchodzi podobna kronikarska informacja, poza bezpośrednio zainteresowaną osobą, wymienioną w druku, lub ciasnym kręgiem jej znajomych?

Odpowie kto, że pismo zjednywa tym nabywców, że to sprawa taktyki w stosunku do czytelników, szczególnie ważna na prowincji, że wreszcie korespondent pozyskiwać musi przyjaciół...

Argumenty jednak z bardziej ogólnego stanowiska brzmią:

1) Honorarium korespondenta za taką suchą notatkę bywa wyższe niż zysk z wątpliwej sprzedaży jednego specjalnego egzemplarza;

2) gazeta, zapełniająca szpalty sprawozdaniami z zebrań staje się przeraźliwie nudna, co zraża w końcu i wyjątkowo cierpliwych czytelników".

My na Wileńszczyźnie specjalnie chorujemy na przerost rozmaitych zebrań, imprez itd. A później o byle potańculce trzeba dawać w prasie, bo jakże inaczej: pan prezes się obrazi a pani prezesowa w ogóle korespondentowi się nie odkłoni...

To nieprawda, że nie ma o czym pisać w „takiej dziurze".

„Z punktu widzenia dziennikarskiego nie ma kąta, który by nie mógł być wdzięcznym terenem pracy, gdzie nie byłoby na co patrzeć i o czym pisać".

Bo też trzeba być **wielostronnym** a nie ograniczać się, dajmy na to, do informowania o drobnych wiejskich pożarach i wyborach w kasach Stefczyka...

Przy tym wszystkim pamiętajmy o **oryginalności** korespondencji. Błękitnawy, maszynowy druczek-komunikacik jakiejś organizacji nie stanowi pełnowartościowego dziennikarskiego materiału. Korespondencja winna być oryginalna, ścisła, taka, za którą autor ponosi **osobistą odpowiedzialność.**

Należy kierować się **żywotnością tematów,** należy pamiętać, że:

„Gazeta nie jest organem propagandowym towarzystw społecznych, nie ma więc powodu zanudzać czytelnika specjalnie ich działalnością. W szczególności narzekania na oziębłość społeczeństwa, na rzekomy „brak zrozumienia i poparcia" (np. dla sportu),

Teatr Lutnia

Chór Dana

Nie łatwo już pisać o tym „reprezentacyjnym" zespole, nie powtarzając jeszcze raz superlatywów, wielokrotnie już używanych. A znowuż nie powtórzyć ich — byłoby rażącą niesprawiedliwością wobec miłych „danisiów", którzy przedstawili się w doskonałej formie, jeszcze a jeszcze raz zdumiewając precyzją rytmiki, czystością intonacji w harmoniach i modulacjach najniebezpieczniejszych, inteligencją interpretacji frazy muzycznej („Chanson triste" Czajkowskiego; „Humoreska" Dvoraka — perełki!) i imponującą dyscypliną i techniką, doprowadzoną do stopnia w którym widoczność jej ginie, ustępując miejsce wrażeniu całkowitej lekkości i swobody.

Chór Dana ma własną „twarz" tak wyraźną, że nowowprowadzony efekt udziału solistki za każdym razem budzi lekki niepokój, w każdym razie — zastrzeżenie. I tu jednak zwyciężyli: niezawodna intuicja i kultura poprzedziły formy kontaktu muzycznego zespołu z solistką, która integralnej części chóru nie stanowi, lecz występuje wówczas, gdy jest niezbędne. Nie wyobrażam sobie lepszego wykonanie wiązanki ze „Śnieżki", niż Godiewska — „Danowie"! Do najlepszych również numerów (zresztą, trudno w programie chóru Dana mówić o rzeczach gorszych!) należała „Pieśń hinduska" z op. „Sadko" Krinskija-Korsakowa. Za przykładem, jeżeli się nie mylę, słynnej Galli-Curi zaczęły śpiewać tę tenorową arię kobiety (w Polsce pierwsza — Berta Czawford). Osobiście nie jestem zwolennikiem tak swobodnego podejścia do repertuaru bądź co bądź klasycznego, lecz zostałem pokonany przez wysoką artystyczną wartość stworzonego przez Godiewskę — „Danów" arcydziełka. Janina Godiewska, znana nam dotychczas tylko z mikrofonu (który ją niemiłosiernie krzywdzi) „na żywo" jest posiadaczką pięknego głosu o rzadkiej instrumentalnej barwie, zupełnie abstrakcyjnego, jakiegoś amaterialnego, „głosu samego w sobie". Środki wzruszenia estetycznego i emocjonalnego czerpie zatem (jedynie z samego głosu: nie używa żadnych gierek i jest szlachetnie powściągliwa nawet w rysunku deklamacyjnym. Ciekawa jest szkoła śpiewu p. Godiewskiej: porównałbym tę emisję ze sposobem śpiewania gwiazd amerykańskich.

Swoisty to styl, ale zawsze ma rację, ten, kto zwycięża. Ja osobiście byłem zachwycony. A. Wysocki jest tak zabawny, bezpośredni a w tak dobrym tonie, jak reprezentant humoru, że szczerze bawi nawet kolegów. Chór ma szczęście również do świetnych nieraz tekstów, jak i do aktorskich możliwości niektórych swoich przedstawicieli. Wł. Dan zechce usłyszeć jeszcze raz, że jest świetny. Ma on prócz tego należną mu część w każdej z powyższych a szczerych pochwał na rzecz jak zespołu, tak solistów: miękką a pewną jego rękę wyczuwa się w najdrobniejszym szczególe.

Powodzenie — ogromne. Publiczności jednak mogłoby być więcej!

S. W.-K.

Zjazd Peowiaków w Lidzie

29 stycznia odbył się w Lidzie walny doroczny zjazd członków Koła Związku Peowiaków powiatu lidzkiego.

Zjazd zaszczycili swoją obecnością p. Gąssowski starosta pow. lidzkiego, p. mjr Stoczkowski przedstawiciel d-cy garnizonu, oraz zaproszeni goście: inż. Bohatyrew, kpt. rez. Kożełowski prezes Federacji PZOO na pow. lidzki wraz z kilkudziesięciu kombatantami prezes Zw. Legionistów Mogiła-Nowicki i inni z organizacyj społecznych, rolniczych i finansowych.

W zjeździe wzięli udział delegaci: p. Barikowski z Zarządu Głównego Zw. Peowiaków i p. Arczyński przedstawiciel kierownictwa Okręgu z Nowogródka.

Przed rozpoczęciem oficjalnych obrad delegat i członek Sekcji Historycznej przy Zarz. Gł. wygłosił referat pt. „Historia POW".

Nie mniej interesujący referat wygłosił inż. Bohatyrew z Lidy pt. „Motoryzacja i materiały pędne, a obrona kraju".

Po zakończeniu referatów i dyskusji, po kilkuminutowej przerwie przystąpiono do drugiej części zjazdu tj.—sprawozdań i wyborów zarządu.

Na prezesa wybrano jednogłośnie p. Bolesława Najdę, do Zarządu zaś pp. Prokopaka, Dąbrowskiego, p. kapitanową Brażukowę, Popiela i Krzysztofowicza.

Na zastępców Slusarczyka i Batorowicza. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. mjr Stczkowski, sierż. Hombek, Słowiński i Szczepaniak.

Na Zjazd Główny i Okręgowy wybrano jako delegatów pp. mjra Stoczkowskiego i prezesa koła B. Najdę.

Zjazd zakończono wspólnym obiadem, w czasie którego odśpiewano szereg pieśni legionowych.

Omówieniu możliwości
polsko-litewskiej współpracy gospodarczej
poświęcimy znacznie zwiększony
numer specjalny
„Kurjera Wileńskiego"

Postaramy się, aby w tym numerze znalazły miejsce wiadomości o wszystkich ważniejszych działach gospodarki obu krajów, które mogą być zainteresowane w normalnym rozwoju stosunków handlowych w ramach wchodzącego w życie polsko-litewskiego traktatu handlowego.

O terminie ukazania się numeru specjalnego powiadomimy czytelników.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

z ostatniej mowy kanclerza Hitlera! Postaramy się sformułować je pobieżnie. Przede wszystkim więc powiedzmy otwarcie, że nowa rozgrywka polityczna nie dotyka spraw interesujących nas zbyt blisko. W naszej części Europy utrwala się stabilizacja stosunków politycznych i wbrew nadziejom różnych kół politycznych Zachodu, bynajmniej nie bezinteresownych, Wschód nie jest źródłem niepokojów wojennych.

Na zachód też zwraca się aktyw na polityka niemiecka, która tu na wschodzie unormowała swoje stosunki na podstawie dwustronnego układu z r. 1934.

Niemiecko-włoska zapowiedź walki o kolonie, jak i dążenie Niemiec do opanowania nowych rynków zbytu wyrobów przemysłowych to uderza, wyraźnie w mocarstwa zachodnie. Na razie więc obserwujemy pilnie rozwój wypadków, które mogą być również interesujące jak i niepokojące.

OCENA „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO"

Zdaniem „Dziennika Poznańskiego" mowa miała odcień pokojowy.

Dyplomaci i politycy świata wysłuchiwali natomiast wczoraj — może nad miarę zdenerwowani i przeczuleni — odpowiedzi na znaki zapytania przy dwuch lapidarnych słowach: pokój lub wojna. Mowa wyraźnie odpowiedziała: pokój. Nawet cena tego pokoju wysunięta została bardzo ugodowo w dwuch relacjach, albo wiączcie — mówił Hitler — nasz eksport w swobodę międzynarodowej wymiany handlowej, albo dajcie nam kolonie. Znamienny nacisk był położony raczej na pierwsze wyjście. Dostało się niektórym mocarstwom po paluszkach a czasami po skórze. Argumentacji Hitlera nie można jednak nie przyznać racji. Rozwinął on wczoraj teorię o podziale bogactw na świecie, którą możnaby nazwać teorją: socjalizmu w stosunkach międzynarodowych. Socjalizm w skali społecznej żąda sprawiedliwego dochodu między jednostki ludzkie. Hitler wczoraj zażądał sprawiedliwego podziału bogactw na świecie międzynarodowym. Trzeba przełamać — rozumował — egoizm państw, które chcą mieć i kolonie i monopol w handlu międzynarodowym i decyzję co do stosunków walutowych na świecie.

POLSKA OTRZYMA KOLONIE
TAK TWIERDZĄ W LONDYNIE

„Goniec Warszawski" przynosi następujące sensacje z Londynu.

W kołach politycznych Londynu i Paryża mówi się obecnie dużo o konferencji kolonialnej, przy czym sprawa jej zwołania uchodzi już za przesądzoną. Inicjatywa ma wyjść od Anglii. W gronie zaś państw, uczestniczących w konferencji mają się znaleźć oprócz bezpośrednio zainteresowanych, także Stany Zjednoczone oraz Polska. Udział Polski będzie uzasadniony tą formułką, że jako państwo sukcesyjne, posiadające obecnie część przedwojennego terytorium niemieckiego, ma ona formalne prawo do uczestniczenia w obradach dotyczących kolonii, które należały do Niemiec przed wojną.

Jak widzimy przeważa ocena dodatnia. Giełda warszawska zareagowała znaczną zwyżką papierów wartościowych. O ile nie zajdą jakieś powikłania w Pirenejach, można będzie powiedzieć, że szanse pokoju w Europie wzrosły.

Z.

zwalanie winy za pustki w kasie — na obywatelstwo mieściny „objawiające nikłe zainteresowanie dla szlachetnych pobudek" — nic tym celom nie pomoże.

Jeśli straż ogniowa przy budowie remizy „napotyka, niestety, na poważne trudności finansowe" jest to zupełnie naturalne; cóż bowiem przychodzi bez trudności? Jeśli herbatka taneczna zamiast spodziewanych setek na czysto — przysporzyła deficytu, spowodował to niekoniecznie brak u ludzi ochoty do tańca, tylko po prostu z niepowodzeniem powinni się byli organizatorzy liczyć. Zawinił zaś raczej przerost organizacyj społecznych, z których każda dąży do posiadania własnego sztandaru i urządzać musi kilka „dorocznych" dancingów z kruszonem.

Zasadniczą rzeczą jest *selekcja materiału*. Gdyby nie ona — możnaby było przecież zapisać całe strony, zadrukować całe płachty papieru sprawami, które nikogo nie interesują. Więc ważność i atrakcyjność treści

Ktoś może powiedzieć, że trudno codzień o atrakcję, że sensacje nie dzieją się na zamówienie. Rozumowanie to ma tylko pozory słuszności. Rasowy dziennikarz ze zwykłego zdarzenia, ze zwykłego faktu potrafi zrobić „bombę" i wcale nie potrzebuje przy tym bawić się w bujdologię. Potrafi — jeśli umie nie tylko patrzeć, ale i widzieć i nie tylko widzieć, ale i napisać.

Przykładem niech będzie autentyczna „drobna reporterska notatka":

Na stacji kolejowej w Skarżysku... na drzwiach charakterystycznych domków z napisem „Dla pań", i „Dla panów" wywieszono niedawno trzeci szyldzik: „Klucz u dozorcy".

Wkrótce ktoś dopisał:

— W wypadkach niecierpiących zwłoki należy zwracać się bezpośrednio do dyrekcji w Warszawie.

Tym „ktosiem" był naturalnie reporter, który dopisek dał w... gazecie.

Uwagi Antoniego Trepińskiego o zawodzie dziennikarskim są bardzo ciekawe i pouczające, dlatego pozwoliłem sobie na dłuższe cytaty. Dlatego też będę jeszcze na ten temat pisał

Anatol Mikułko.

Debiut kompozytorski Janusza Bułhaka

W niedzielę 5 lutego rb. o godz. 12,03 w południe odbędzie się w salonach Polskiego Radia w Wilnie poranek symfoniczny z transmisją na całą Polskę w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej, chóry Konserwatorium Muzycznego im. Karłowicza oraz śpiewaczki solistki p. Wacławy Bortnowskiej.

Znaczną część programu wypełni pierwsze wykonanie kantaty symfonicznej pt. „Dożynki", opartej na motywach ludowych wileńszczyzny. Autorem tej kantaty jest młody muzyk Janusz Bułhak, tegoroczny absolwent Konserwatorium Wileńskiego „Dożynki" stanowią jego pracę dyplomową kompozytorską.

Orkiestra pod dyr. dr Stefana Śledzińskiego z Warszawy.

Kurs żeglarski dla zaawansowanych

Akademicki Związek Morsko-Kolonialny RP w Wilnie organizuje w lutym rb. teoretyczny kurs żeglarski dla zaawansowanych, obejmujący program na stopień żeglarza i sternika morskiego. Kurs trwać będzie 26 godzin.

Wpisowe na kurs wynosi 3 zł, dla członków klubów i sekcji żeglarskich zgłaszających się za pośrednictwem swoich organizacji — 1 zł. Zgłoszenia przyjmuje Akademicki Związek Morsko-Kolonialny RP do 4 lutego br. włącznie, we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 17 do 19 w lokalu własnym przy ul. Bakszta 15—6. Kurs rozpocznie się w dniu 6 lutego br. o godz. 19 w lokalu AZM. Szczegółowy rozkład wykładów otrzymają uczestnicy w pierwszym dniu wykładów.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

Dziś w piątek 3.II w sali V Uniwersytetu (ul. Św. Jańska) odbędzie się odczyt dr W. Rewieńskiej pt. „Lud podhalański". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

Początek o godz. 20. Wstęp 30 gr. młodzież płaci 20 gr. Szatnia nie obowiązuje.

Pół żartem pół serio

Samotność

Samotność od najdawniejszych czasów cieszy się wielkim powodzeniem. Może nawet równie wielkim jak aforyzmy o kobietach. A wiemy, że nikt bez wypowiedzenia się na temat kobiet jeszcze nie przeżył swoich lat doczesnych.

Samotność wielbią uczeni, filozofowie i zawiedzeni w miłości gimnaziści. Ci ostatni szukają jej zazwyczaj nad brzegami — koniecznie urwistymi — rzeki.

Nie jestem ani uczonym, ani filozofem, a mimo to także niedawno zatęskniłem za samotnością.

Pomyślałem sobie: za dużo przebywam z ludźmi; kawiarnie, spacery, dyskusje — to w końcu nuży.

Wystarałem się więc o mieszkanie na przedmieściu.

Gospodyni wydała mi się sympatyczną i małomówną osóbką, jej mąż był wykwalifikowanym głuchoniemym. Okna mego pokoju wychodziły na ogród.

Na dalszym planie ogrodu widniały dwie rachityczne brzózki, a dalej — biegły pod horyzont zamiejskie pola.

Idealna — samotnia

Adresu swego nikomu, oczywiście, nie udzieliłem.

Po dwuch dniach od zamieszkania w tej samotni — budzi mię natarczywe dobijanie się do drzwi.

— Kto tam?

— Proszę otworzyć...

Otworzyłem. Natarczywcem okazał się agent firmy szwajcarskich zegarków. Dwie godziny namawiał mnie do nabycia szwajcarskiego zegarka. Dwie godziny przeszły, nim mu wytłumaczyłem, że szwajcarskie zegarki nic a nic mnie nie obchodzą, że już jeśli szwajcarskie — to wolę sery...

Podczas obiadu złożył mi wizytę dozorca domu. Wszedł w ośnieżonych butach, zostawiając na podłodze kałuże wody. Sprowadziły go do mnie komplikacje, związane z zameldowaniem mnie jako lokatora.

Po dozorcy musiałem przyjąć jakąś fertyczną osóbkę, która przedstawiła mi się jako sekretarka Organizacji Czynnych Panienek.

Myślałem, że przynajmniej wieczór udzy mi w spokoju.

Gdzież tam.. Zgłosiło się dwóch drabów, wyjawiając chęć pogrania mi na mandolinie.

Chciałem ich z miejsca wyprosić za drzwi, ale wystarczyło jedno spojrzenie, ogarniające ich bicepsy i olbrzymie postacie — aby tego zamiaru poniechać

W nocy sąsiad słucha radia

A dzisiaj, dzisaj — własnym oczom nie wierzyłem — odwiedził mnie mój krawiec, któremu jestem winien za ubranie.

— Jak mnie pan znalazł?

— Żadna sztuka, przy pomocy biura meldunkowego...

— Czego pan chce?

— Śmieszne pytanie — słodko odpowiada krawiec — należy mi się za garniturek

I bądź tu człowieku, samotnym!

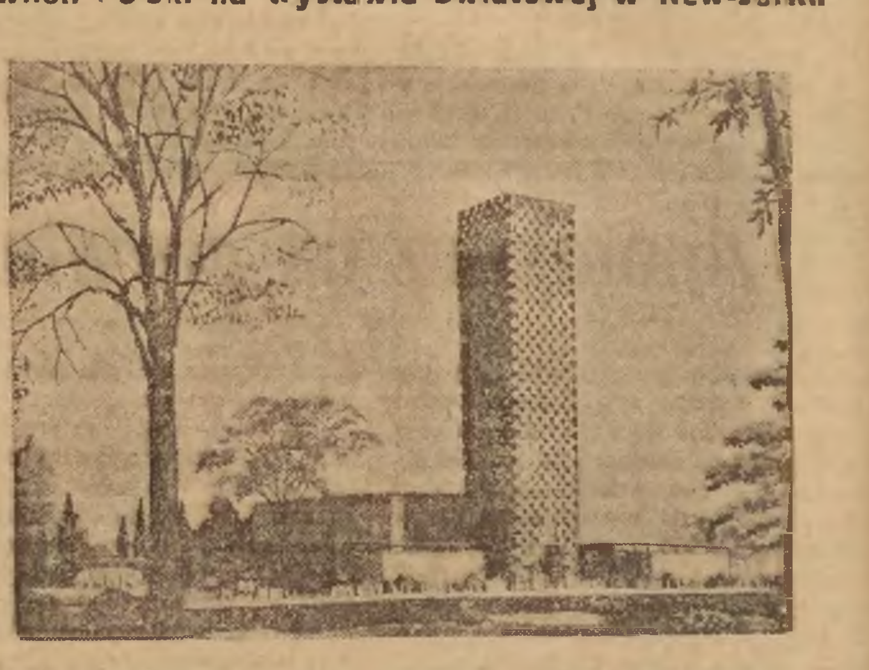
Zwłaszcza przed krawcem, przed moim kochanym krawcem, zrozumiały lęk mnie ogarnia: będzie odtąd znowu do mnie miesiącami całymi łaził..

Gotowiście powiedzieć: — Niech mu pan zapłaci należność, a skończy się ta gehenna...

Tak, tak, ale.. łatwo powiedzieć: zapłacić...

Jwm.

Pawilon Polski na Wystawie Światowej w New-Jorku



Projekt Pawilonu Polskiego na Wystawie Światowej w New-Yorku. Nad gmachem pawilonu wyrasta wieża o wysokości 141 stóp, zbudowana z metalu. Styl pawilonu łączy w sobie architekturę współczesną z pięknem dawnej sztuki. Po lewej stronie: dużych rozmiarów konny pomnik Tadeusza Kościuszki.

Zuchwałe włamanie do Sądu Grodzkiego w Nieświeżu

Niewykryci dotychczas sprawcy dostali się nocą do gmachu Sądu Grodzkiego w Nieświeżu, gdzie po splądrowaniu kilkunastu biurek i szuflad, zrabowali niewielką sumę pieniędzy (52 zł), należących do jednego z urzędników sądowych i komornika. Grasujący złodzieje zabrali też klucze od skarbca sądowego, wobec czego narazie nie można ustalić strat, jakie poniosła kasa.

UCHWALENIE NOWEGO BUDŻETU MIASTA WILNA

Debaty nad budżetem

Tegoroczna debata budżetowa Rady Miejskiej trwała blisko 5 godzin, z czego conajmniej 4 poświęcono obronie pozycji w budżecie 9-milionowym, stosunkowo drobnej i małoznaczącej — 28 tysiącom złotych przeznaczonych w preliminarzu poprzednim na subsydiowanie szkolnictwa żydowskiego. Pozycji tej Żydzi bronili z wielkim poświęceniem. W bój ruszyli wszyscy ich mówcy z sędziwym leaderem frakcji d-rem Wygodzkim na czele. W przemówieniach dźwięczały nuty żalu i rozgoryczenia. Dyskusja raz po raz odchylała się od tematu, zbaczała na tory polityczne, przybierała charakter namiętny, treścią swą wybiegający daleko poza skromne mury sali posiedzeń Rady Miejskiej. W rezultacie złożono szereg wniosków, żądano przywrócenia subwencji na szkolnictwo i teatr żydowski, nie wskazano jednak konkretnego źródła pokrycia i dlatego większość tych wniosków *nie została nawet poddana pod głosowanie.*

Zanim jednak rozpoczęto posiedzenie w kuluarach Rady dawało się wyczuwać pewne podniecenie. „Galeria" dla publiczności świecąca zazwyczaj pustkami, tym razem zapełniła się szczelnie. Na ścianach rozwieszono piekne tablice statystyczne, ilustrujące dotychczasowy dorobek gospodarki miejskiej.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania budżetu załatwiono szereg spraw, z których kilka mają dla miasta duże znaczenie. Na pierwszy plan wybija się decyzja władz miejskich o zaciągnięciu pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego, względnie innej instytucji kredytowej w wysokości

półtora miliona zł na budowę w Wilnie nowej rzeźni miejskiej.

Rzeźnia dotychczasowa stanem swym nie odpowiada w najmniejszym stopniu stawianym jej wymogom. To też budowa nowej rzeźni wysuwa się obecnie na czoło najbardziej ważkich i kapitalnych inwestycyj miasta.

Bez dyskusji uchwalono zaciągnięcie szeregu innych pożyczek. I tak postanowiono: w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę w wysokości 200.000 zł na zakup kostki bazaltowej i kamienia; 150.000 zł w Polskim Banku Komunalnym na roboty drogowe; z tegoż Banku przyjąć na budowę ulepszonych nawierzchni jezdni bezzwrotną dotację w wysokości 50.000 zł oraz upoważniono Zarząd Miejski do zaciągnięcia w Funduszu Pracy pożyczek gotówkowych i towarowych na roboty drogowe i inwestycje.

I to byłoby właściwie wszystko ciekawsze, co poza budżetem figurowało na porządku dziennym.

DEBATA BUDŻETOWA.

Głos zabiera generalny referent budżetu *wiceprezydent Teodor Nagurski.* W krótkim treściwym przemówieniu mówca charakteryzuje nowy preliminarz, uwypuklając jego najbardziej zasadnicze cechy. Dla skali porównawczej sięga do miast o ilości mieszkańców najbardziej do Wilna zbliżonych — Krakowa i Poznania. Poprzedni budzet Wilna — mówi wiceprezydent Nagurski — wynosił 11 milionów zł, Poznania — 26 Krakowa — 20 milionów. Widzimy więc, że Wilno za miastami tymi ze swoim skromnym budżetem pozostało daleko w tyle. Nic dziwnego, są to miasta znacznie od Wilna bogatsze. Stąd też wynika, że obciążenie na głowę każdego mieszkańca w miastach tych jest bardzo nierównomierne: w Wilnie — 52 zł, w Poznaniu — 96, w Krakowie — 88 zł.

Strona dochodowa budżetu w przeważnej swej części opiera się na przedsiębiorstwach komunalnych, które są podstawą finansów miejskich. Mimo że budżet Wilna jest stosunkowo bardzo niski, charakterystyczną i bardzo dodatnią jego cechą jest *nastawienie inwestycyjne.* Świadczy to wymownie o tym, że Wilno z roku na rok nadrabia olbrzymie w tej dziedzinie zaległości.

Jeżeli chodzi o stronę zadłużeniową, to miasto — zdaniem mówcy — ma prawie że czystą hipotekę. Istotnie zadłużenia Wilna, po przyjęciu przez Skarb Państwa obsługi pożyczki angielskiej, spadły do sumy poniżej 9 milionów zł. Jest to w stosunku do innych miast obciążenie bardzo nieznaczne. Pożyczki zaciągane były prawie wyłącznie na cele inwestycyjne.

Z kolei przemawia leader Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna *docent dr Wysłouch.* Mówca uważa że budżet nasz opancerzony jest szeregiem pozycyj nienaruszalnych Obecnie uchwalony preliminarz różni się od poprzednich tym, że nie ma na razie w nim prawie budżetu nadzwyczajnego. Cechą różniącą nowy preliminarz jest wyraźne *zwiększenie wydatków osobowych celem poprawy sytuacji materialnej szerokich rzesz pracowniczych, co zawsze było zalecane Magistratowi przez Blok Gosp. Odr. Wilna i co obecnie częściowo zostało zrealizowane.* Fakt ten prof. Wysłouch ilustruje cyframi, biorąc za skalę porównawczą poprzednie budżety. W ciągu obecnej kadencji zwrócony został pracownikom dodatek specjalny, przyznano 5-procentowy dodatek komunalny, a ostatnio wstawiono do budżetu pewną pozycję na zwrot opłat szkolnych za dzieci pracowników miejskich. Są to zdobycze pozytywne, realizacja ich rozwijała się w myśl wskazań ugrupowania reprezentowanego przez mówcę.

Przechodząc do strony zadłużeniowej, mówca nie podziela optymizmu wiceprezydenta Nagurskiego. Za pozytywne zjawisko uważa zwiększenie sum na drogi i place. W dziale oświaty poza skreśleniem subwencyj na prywatne szkolnictwo żydowskie większych zmian nie znajduje. Nowa taryfa za wodę, która wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia, jest inowacją bardzo pomyślną — stanowi sprawiedliwe rozłożenie ciężarów.

Na zakończenie swych wywodów prof. Wysłouch, wychodząc z założenia poprawy sytuacji szerokich rzesz pracowniczych, co wyraziło się w zwiększeniu wydatków osobowych uważa za słuszne zwiększenie również wynagrodzenia za dodatkową pracę członkom Zarządu Miejskiego. prezydentowi miasta do 500 zł i wiceprezydentom do 275 zł miesięcznie Wniosek tej treści został przez Radę Miejską jednomyślnie uchwalony.

Następnie zabierają głos przedstawiciele frakcji żydowskiej. Przemawia jedyny w Radzie Miejskiej *przedstawiciel Bundu mec. Tajtel.* Uważa że nowy budżet nie zaspakaja najżywotniejszych interesów klasy pracującej, uważa za celowe obniżenie taryfy elektrycznej do 50 groszy za klw/g. Nie umie jednak wskazać pokrycia tego wydatku. Wniosek jego z tego powodu nie trafia pod głosowanie., Większą część swego przemówienia,jak zresztą i wszyscy następni mówcy żydowscy, poświęca sprawie skreślenia subwencyj na prywatne szkolnictwo żydowskie, szeroko rozwodzi się o pokrzywdzeniu ludności żydowskiej. Zgłasza wniosek o przywróceniu subwencyj na szkolnictwo, domaga się wyasygnowania stałej dotacji w wysokości 10.000 zł na teatr żydowski. Całość budżetu poddaje ostrej krytyce i na zakończenie zgłasza sensacyjny a przede wszystkim demonstracyjny wniosek upoważnienia prezydenta miasta do poczynienia na terenie władz centralnych starań o *natychmiastowe rozwiązanie Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów.* Rzecz prosta, wniosek ten nie znajduje najmniejszego oddźwięku — powitany zostaje wesołością.

Dalej przemawiają przeważnie sami Żydzi: *dr Wygodzki, mec. Czernihow, mec. Rudnicki, ławnik Segal* i inni. Wszyscy mówią o pokrzywdzeniu ludności żydowskiej, domagaja się zwrotu subwencyj na szkolnictwo i dożywianie dzieci, dotacyj na teatr itp.

Na uwagę zasługuje przemówienie *dra Kodzia,* który, jako generalny reprezentant koła narodowego, omawia budżet, wskazując na jego strony dodatnie i ujemne. Przechodząc do sprawy subwencyj na szkolnictwo żydowskie — mówca mówi — że stawia kwestię szczerze i uczciwie. Nie tai, że skreślenie subwencyj jest posunięciem politycznym zgodnym z ideologią przez niego reprezentowaną. Zastrzega się, *że nie jest antysemitą.* Dąży do rozwiązania kwestii przez pozbycie się Żydów z Polski. Wracając do budżetu dr Kodź uważa nowy preliminarz za krok naprzód i dlatego składa w imieniu swego ugrupowania oświadczenie, że koło narodowe głosować będzie za budżetem.

Jest to swego rodzaju sensacja Od trzech bowiem lat endecy do budżetu ustosunkowywali się negatywnie nie biorąc udziału w głosowaniu.

Wymaganą większość uzyskał w głosowaniu jedynie wniosek *zwiększenia o 10.000 zł kredytu na popieranie szkół rzemieślniczych.*

Po przegłosowaniu wniosków żydowskich, które wszystkie bez wyjątku upadły,

radni Żydzi demonstracyjnie opuścili salę obrad,

nie biorąc udziału w głosowaniu nad całością budżetu.

Dobiegała godz. 3 nad ranem, gdy prezydent miasta dr Maleszewski postawił pod głosowanie cały budżet.

Nowy preliminarz uchwalony został jednomyślnie 47 głosami.

Główne jego pozycje wyglądają następująco:

Budżet administracyjny w dochodach zwyczajnych — 7.488 341 zł; w dochodach nadzwyczajnych — 1 419.910 zł. W wydatkach zwyczajnych — 7.322.346 zł; w wydatkach nadzwyczajnych — 1.585 905 zł. Ogółem po stronie wydatków i dochodów budżet administracyjny zamyka się *sumą 8.903 251 zł.*

Budżet przedsiębiorstw komunalnych w dochodach — 7.924 803 zł Nadwyżka przelana do budżetu administracyjnego wynosi — 2.438 572 zł.

(es).

U Temidy

Fałszywa piękność i srogi zawód p. Atanazego

Pani Filomena Wieprztaś znana była wszystkim kawalerom „bez zajęcia" jako wzór kobiecej piękności wśród tak zwanych „pracownic domowych".

I rzeczywiście. Ilekroć Pani Filomena wychodziła z mieszkania swego chlebodawcy przy ulicy Giedyminowskiej, zdążając na pobliski rynek, okrągła wypukłość jej kształtów mogłaby w zachwyt wprowadzić ludożerców, wobec zaś braku takowych w Wilnie, powodowała jedynie, że liczni za nią podążający wielbiciele miejscowej Mae West snuli nieprawdopodobne marzenia na temat co by było gdyby...

Szczególną namiętnością w tych marzeniach odznaczał się p. Atanazy Połówka, który tak się zwierzał swemu przyjacielowi:

— Ci widzisz, pan Antoni? Jakaż kobieta, znaczy sia, pienkna! Ot tobi tak za żona brać było, to i życia teraz, widomo, miękciejsza byś miał i radość w domu a nie kościotrupa, który tylko co myślenie o śmierci naprowadza. Ile razy ja na nią patrza, wracać mnie do żony nie sposób, choć już człowiek i przywykszy... at, co tam — pójdzi pan Antoni, napiim sia — kończył swoje żale melancholiczny z natury p. Połówka.

Zachwyty p. Atanazego nad wdziękami pięknej Filomeny trwały już dłuższy czas i coraz bliższą z nią zawierał znajomość.

Aż pewne wydarzenie gotowego już do wiarołomstwa przywróciło prawowitej małżonce.

Oto bezpośrednia władza nadobnej pani Filomeny, stwierdziwszy stały ubytek wiktuałów i innych produktów śpiżarnianych, powzięła pewne podejrzenia na skutek których będący podówczas na służbie funkcjonariusz P. P. zatrzymał panią Filomenę w trakcie odbywania przez nią jej codziennych spacerów i dokonał u niej, a właściwie na niej, gruntownej rewizji.

O szczegółach zaś tego wypadku poinformował Sąd Grodzki p. Atanazy Połówka, przesłuchany jako świadek:

— Oczy mnie. prosza Sądu, ciut nie wyłazszy, kiedyż ja zobaczył, jak pan posterunkowy pani Filomenu palta rozpinał. Cudaż przyjdzie zobaczyć — pomyślał ja. A od tobi i cuda!

Tu pan Atanazy z wyraźną odrazą spojrzał na siedzącą na ławie oskarżonych piękność, mocno odmienioną.

— Z lewej pierści wydobył pan posterunkowy, prosza sądu, dwie pary kajzerek i tak że samo pomidorów funtów może ze trzy, a z prawej jednakowoż funt mąki spytlowanej już coniebądź i cukru trochi, ta funtow może dwa.

I ciż, prosza Sądu, możliwa? Wcale niepienkna kobieta okazała sie. Może od żony wyrazistsza, ale nie zanadto. I jakaż perfidna ona! żeb menszczyzn a do siebie przywabić, tak sie była wypchawszy. Ale na ta sprawa chitreńki, zaraz cała rzecz przewąchał. kiedy mnie raz korniszony od Pani Filomeny zaleciawszy.

Sąd jednak uznał, że zamiary pani Filomeny w innym zgoła szły kierunku i skazał p. Filomenę na trzy miesiące aresztu.

T.

Kurjer Sportowy

Polacy na Międzynarodowych Konkursach Hippicznych w Berlinie



Grupa zwycięzców na Międzynarodowych Konkursach Hippicznych w Berlinie o wielką nagrodę Partii Narodowo-Socjalistycznej. Od prawej ku lewej: zdobywca pierwszej nagrody rtm. Brinckmann na koniu „Baron", rtm. Hasse i polski rtm. Komorowski, zdobywcy II i III miejsca oraz mjr. Momm.

Reprezentacja hokejowa szkół gra dziś z Ogniskiem

Hokeiści szkół średnich mieć będą dzisiaj wielką satysfakcję sportową. Rozegrają oni oficjalny mecz z ligową drużyną Ogniska KPW. Uczniowie grają bardzo dobrze i trzeba liczyć się z tym, że dla Ogniska mecz ten wygrać będzie bardzo trudno.

Spotkanie odbędzie się na Pióromoncie o godz. 12. Reprezentacja szkół ustalona została następująco: Wojnicz, Maleszewski, Meyer I, Rączko, Kelm, Meryer II, Kalicki, Witwicki i Władyko.

Dwa mecze z Pomorzaninem

Przyjadą nareszcie do Wilna hokeiści z Pomorza, którzy rozegrają w sobotę i niedzielę dwa mecze towarzyskie. Reprezentacja Wilna spotka się z Pomorzaninem KPW. Wilnianie wystąpią w następującym składzie: Wigura, Godlewski I, Sierdziukow, Godlewski II, Ginter, Stankiewicz, Szymanowski, Kelm i Meryer.

Mecze odbędą się w Parku Sportowym. W sobotę początek o godz. 17 min. 30 a w niedzielę o godz. 12 min. 15

Dziś 18 km. o mistrzostwo Wilna

Dziś o godz. 12 na Rowach Sapieżyńskich odbędzie się pierwsza konkurencja narciarskich mistrzostw Wilna.

Bieg na 18 km będzie jedną z najciekawszych konkurencji. Ogółem zgłosiło się około 50 narciarzy. Tytuł mistrza broniony będzie przez Mieczysława Pimpickiego.

W sobotę o godz. 11 odbędzie się bieg na 30 km. Oba te biegi odbędą się na Rowach Sapieżyńskich. Start i meta przed schroniskiem turystycznym.

Jeżeli dopiszą warunki śnieżne, to w niedzielę zorganizowany zostanie konkurs skoków i w ten sposób zakończone zostaną oficjalnie mistrzostwa narciarskie Wilna.

KRONIKA

LUTY 2 Czwartek

Dziś: Oczyszczenie NMP.
Jutro: Błażeja B. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 11
Zachód słońca — g. 3 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 1.II. 1939 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia — 4
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa — 16
Opad 0,2
Wiatr: południowo-zachodni
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg.

KRONIKA HISTORYCZNA.

1260. Napad Tatarów na Sandomierz.
1676. Koronacja Jana III i Marii Kazim.
1893. Zmarł we Florencji Teofil Lenartowicz.
1917. Ameryka przystępuje do wojny świat

NOWOGRODZKA

— **„Mitologia Litwy".** Pod tym tytułem, p. Józef Szukiewicz, ongiś inspektor szkolny, wygłosi w piątek (3 bm.) w gimnazjum i prawdopodobnie w „Ognisku" odczyt o Litwie.

— **Nowa placówka kulturalno-oświatowa i wydawnicza.** 4 lutego br. o g. 16 odbędzie się w dużej sali Okręgu OZN zebranie organizacyjne stowarzyszenia pt. „Nowogródzkie Towarzystwo Wydawnicze". Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego i sekretarza, 3) uchwalenie statutu, 4) wybór władz stowarzyszenia, 5) uchwalenie planu pracy i 6) wolne wnioski.

—**Przdstawienie w przedszkolu „R. U"** W ubiegłą sobotę w lokalu przedszkola Rodziny Urzędniczej odbyło się przedstawienie dla dzieci, w którym artystami były również małe pociechy rodziców. Przedstawienie, dzięki niezmordowanej i cierpliwej pracy kierowniczki przedszkola, wypadło bardzo dobrze. Milusińscy bez wyjątku spisali się znakomicie. Jako „aktor" odznaczał się Romek, a podbijała wszystkich swoim wdziękiem Grażynka. Po przedstawieniu i tańcach odbyła się przy zapalonej choince zabawa dla aktorów i widzów, przy czym każdy otrzymał paczkę słodyczy. (A. S.)

LIDZKA

— **Zakończenie kursu kroju i szycia w Iwiu.** Odbyło sie w Iwiu zakończenie 3-miesięcznego kursu szycia i kroju, urządzonego staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, prowadzonego pod kierownictwem Anny Bodziunówny. Na kurs uczęszczało 20 osób Zakończenie kursu poprzedzone było wystawą robót ręcznych i kroju oraz szycia

— **Biografia Wandalina Szukiewicza.** — W związku ze zbliżającym się 20-leciem śmierci znakomitego archeologa Wandalina Szukiewicza, członek Komitetu Wydawniczego „Ziemi Lidzkiej" Alenksander Śnieżko przystąpił do opracowania biografii uczonego. Ponieważ Wandalin Szukiewicz pochodził spod Lidy i w tych okolicach przeprowadzał swoje badania wykopaliskowe, Oddział Lidzkiego Towarzystwa Krajoznawczego otrzymał od kuzynki Szukiewicza p. Stanisławy Juchniewiczówny bardzo cenne dokumenty i przedmioty, które zostały złożone w Ośrodku Muzealno-Krajoznawczym w Lidzie. Dokumenty te: listy, pamiętniki, notatki, albumy ,fotografie, szkice rysunkowe Szukiewicza itp., posłużą jako bogaty materiał do biografii.

— **Na dorocznym zebraniu Zw. Pracowników Miejskich w Lidzie** uchwalono utworzenie pomocy lekarskiej we własnym zakresie dla członków Związku i ich rodzin, utworzenie własnej kasy ubezpieczeniowo-zapomogowej i przystąpienie do zbiórki na fundusz samolotu ziemi lidzkiej. W tym celu postanowiono opodatkować się 1 proc. od poborów na przeciąg 6 miesięcy. W końcu wyłoniony został Zarząd Miejskiego Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej.

— **SKAZANIE WŁAŚCICIELA BIURA PRÓŚB I PODAŃ. Leon vel Lipa Strauss — Sartoria, właściciel biura próśb i podań do spraw administracyjnych w Lidzie, wyrokiem Sądu Grodzkiego skazany został na 1 miesiąc aresztu i 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. Saroria skazany został za pisanie podań do władz sądowych, na które nie miał pozwolenia.**

— **Na widok policji skoczył... do rzeki** Funkcjonariusze posterunku PP w Iwiu zarządzili obławę we wsi Zalejki, gm. iwiejskiej, celem ujęcia ukrywających się przed odbyciem kary braci Stanisława i Bronisława Filonów. W czasie pościgu został ujęty Stanisław Filon, brat zaś Bronisław F. skoczył do rzeki Gawii, lecz został wyciągnięty przez policję. Uchylających się od odbycia kary wymierzonej przez Sąd Grodzki w Iwiu odstawiono do dyspozycji sądu.

— **PODPALIŁ Z ZEMSTY STÓG SIANA. Na łące koło wsi Jawłowa gm. raduńskiej nieznany sprawca podpalił stóg siana, należący do gajowego Bronisława Babula. Poszkodowany zameldował policji. Podejrzenie pada na braci Józefa i Ant. Palszów, którzy pałają nienawiścią do Babula na tle sporu o ziemię.**

BARANOWICKA

— **Zarząd Główny Zrzeszenia Prac Banku Polskiego** z drobnych ofiar swych członków, zakupił w ostatnim czasie kilkadziesiąt radioodbiorników lampowych z kompletnym urządzeniem i za pomocą swoich ddziałów postanowił przekazać szkołom powszechnym w terenie.

Oddział Baranowicki Zrzeszenia Prac. Banku, otrzymał z tego przydziału trzy radioodbiorniki. 29 bm. w gmachu banku w Baranowiczach odbyła się uroczystość przekazania radioodbiorników szkołom. Na uroczystość przybyli oprócz pracowników banku, wicestar. Pazniewski, cały szereg zaproszonych gości i nauczycielstwo z dziatwą ze szkół Dobryniewo, Czomioły i Sielce z terenu gminy Dobromyśl, którym zostały wręczone radioodbiorniki.

— **Nowe spółdzielnie mleczarskie w pow. baranowickim.** W styczniu 1939 r. na terenie pow. baranowickiego założono kilka nowych spółdzielni mleczarskich.

23.I. br. zorganizowano spółdz. mleczarską w Miłowidach i 28.I w Juszkiewiczach.

Poza tym w Kroszynie i Starym Dworze oddzielono przeróbkę mleka od sklepów spółdzielczych przez założenie samodzielnych spółdzielni mleczarskich, których funkcje spełniały dotychczas spółdzielnie spożywców.

— **Walne zebranie członków spółdz „Wygoda" w Łukach.** We wsi W. Łuki, gm. Jastrzemb, odbyło się walne zebranie członków spółdz. spożywców „Wygoda". Po odczytaniu sprawozdań, wybrano radę nadzorczą, do której weszli: prezes Garbiec Stanisław i członkowie: Ananko Bazyl, Czetowicz Franciszek, Stolar Chariton, Suszczenia Nikita i inni.

— **Ofiary na pogorzelców we wsi Germantowce.** Komitet wiejski doraźnej pomocy pogorzelcom wsi Germantowce, gm. Horodyszcze zebrał żyta 1.079 kg, owsa 760 kg, gryki i jęczmienia 336 kg, mąki i grochu 29 kg, razem w naturaliach zebrano 2.185 kg i 31 zł i 90 gr gotówką

—**Z sali sądowej w Baranowiczach.** Bardzo dziś jest rozpowszechniona sprzedaż na raty, z której korzystają prawie wszystkie warstwy społeczeństwa, a w szczególności te, które czekają „na pierwszego" — urzędnicy. Tym właśnie urzędnikom kupiec chętnie udziela kredytu, gdyż po większej części jest zabezpieczony przed „plajtą".

W grudniu ub. r. zjawił się w sklepie futer M. Gurynowskiego w Baranowiczach klient, który podał się za urzędnika kolejowego z Radomia, obecnie zamieszkałego w Słonimie. Oświadczył, że nazywa się Błaszczyński. Kolejarz zakupił futro damskie oraz lisa za 240 zł, wpłacając 40 zł i podpisując na poozstałą należność weksle. Stąd poszedł do firmy „Rekord" gdzie nabył radioodbiornik na 380 zł., wpłacił 20 zł. i — znowu podpisał weksle. Na tym nie skończyły się zakupy Błaszczyńskiego, gdyż chciał jeszcze nabyć 4 kilimy, ale tymczasem klient wydał się podejrzany i został zatrzymany. kazało się, że podobne „sprawki" nie są mu obce, że był już kilkakrotnie karany za oszustwa, obecnie zaś jest zawieszony w czynnościach.

Sąd Grodzki skazał Błaszczyńskiego na półtora roku więzienia.

—o—

Mikołaj Kozłowski ze wsi Żuchowicze ma zaledwie 24 lata, a był już 5 razy karany za różne przestępstwa. Obecnie za kradzież sąd wymierza mu ze względu na recydywę surową karę — 3 lata więzienia.

W innej sprawie ławę oskarżonych zajmuje „kolega po fachu" Kozłowskiego — 35-letni Jan Jewtuch ze wsi Sawicze, który był już sześciokrotnie karany. Wyrok — 2 lata więzienia. Obaj uprawiali jednakowy „zawód", obydwu spotkał ten sam los i... obaj skuci zostali wyprowadzeni z sali sądowej.

— **Podrzutek.** Nasuta Eudokia, zam. w Baranowiczach przy ul. Przykoszowej, zameldowała, że nieznana kobieta pozostawiła w jej mieszkaniu czasowo dziecko w wieku kilka dni i nie zgłosiła się więcej.

Po zwycięstwie gen. Franco w Katalonii



Wojska narodowe gen. Franco wkraczają na ulice Barcelony.



Synowie legionistów włoskich, poległych w walkach w Hiszpanii, zaciągają symboliczną wartę przed pałacem weneckim w Rzymie, siedzibą Mussoliniego.

NIEŚWIESKA

— **Związek Pracowników przemysłowych i budowlanych** odbył walne zebranie, na którym dokonano wyboru nowego zarządu: Antoni Szycher, przewodniczący, Konosz Ł. zca i J. Bajraszewski sekretarz. Po omówieniu spraw organizacyjnych, postanowiono założyć kasę samopomocową.

— **Praca PCK.** Miejscowa organizacja PCK prowadzi świetlicę dla młodzieży szkolnej. Świetlica wyposażona jest w dzienniki, czasopisma, oraz gry. Zajęcia świetlicowe prowadzi specjalna instruktorka PCK.

— **Bursy ZPOK.** Powiatowy oddział ZPOK w Nieświeżu prowadzi 4 bursy dla młodzieży szkolnej. W Nieświeżu istnieje bursa dla uczenic gimnazjum, oraz bursa dla chłopców i dziewcząt szkoły powszechnej. Taka sama bursa znajduje się przy szkole powszechnej w Snowiu. W ostatnim czasie ZPOK przejął opiekę nad bursą w przygranicznych Siejłowiczach. Bursy te pozostają na całkowitym utrzymaniu i pod troskliwą opieką ZPOK.

— **Skutki dobrego odżywiania...** Jan Łarniek z Moroczy, pragnąc odżywiać należycie swoją krowę, wobec braku własnego siana — sięgnął do zapasów p. Aleksandra Możejki ze Smolicz. Krówka wprawdzie się poprawiła, ale p. Możejko skierował sprawę do policji a ta znów z kolei do sądu.

—**Na łaskawym chlebie.** Na Nowym Mieście w Nieświeżu znana jest postać Jana Bołtuckiego, siedemdziesięcioletniego staruszka, który jest na „łaskawym chlebie" swej krewniaczki. Człowiek ten śpi przez cały rok w stodole. Tylko wielkiej odporności organizmu Bołtuckiego przypisać można, że silne mrozy tegorocznej zimy i chłody jesienne przetrzymał. Bołtucki zapisał swej zamożnej krewnej, Anastazji Drozdowiczowej 7 dziesięcin ziemi. Z chwilą zapisania Bołtucki nie dostaje jedzenia, żywiąc się u litościwych ludzi i śpi w stodole. P. Drozdowiczowa posiada dużą gospodarkę, 2 place i dom a Bołtucki, który pomnożył jej dobrobyt — głodem przymiera. To już nie tylko brak serca, ale najprymitywniejszych uczuć ludzkich.

— **Heca z p. Hecmanem, czyli różnica między szprotkami a zimnymi nogami.** P Stefan Hecman z gminy horodziejskiej bawił się wesoło na raucie towarzyskim w gronie swych wypróbowanych przyjaciół: :p. Bazylego Buski i Władysława Raczka.

Przy bufecie p. Stefan zażądał na zakąskę szprotek w oliwie, czemu się sprzeciwili stanowczo jego przyjaciele, proponując zimne nogi z octem. Błahe to nieporozumienie przerodziło się w bójkę, w wyniku której p. Stefan został dotkliwie poturbowany przez swych przypaciół.

Do sprawy honorowej między powaśnionymi nie doszło dzięki interwencji znajomych. Dojdzie natomiast do sprawy karnej w sądzie grodzkim.

— **Siódme przykazanie.** Z powodu surowej zimy tegorocznej należy piece opalać mocniej niż jesienią. Tego zdania jest Jermołaj Budczan, który zmagazynował sobie 60 klocców drzewa. Ponieważ drzewo stanowi bezsporną własność p. Mierkowskiego z Zaostrowiecza, p. Jermołaj będzie odpowiadał na razie przed sądem grodzkim.

WOŁYŃSKA

— **Powrót z urlopu wojewody wołyńskiego.** P. Wojewoda wołyński Hauke-Nowak, powrócił z kilkutygodniowego urlopu wypoczynkowego i w dniu 26 stycznia br. objął urzędowanie.

Wojewoda wołyński Al. Hauke-Nowak, który w ostatnich dniach bawił w Warszawie, został przyjęty 21 stycznia br. przez Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych, Gen. dyw. d-ra Sławoja-Składkowskiego, zaś 23 stycznia przez Ministra spraw wojskowych, gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego i szefa sztabu głównego, gen. Wacława Stachiewicza.

Wojewoda wołyński, Aleksander Hauke-Nowak składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowania wszystkim związkom, stowarzyszeniom i osobom za nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne.

— **Budowa kaplicy w Wąsowiczach.** Osadnicy wojskowi z osady Wąsowicze gminy Mikulicze przystąpili do budowy własnym kosztem, przy wspólnym wysiłku miejscowego społeczeństwa polskiego, kaplicy rzymsko-katolickiej.

—**Program Ogniska Pracy Społecznej na wsi.** Opracowany został plan pracy na rok bieżący, prowadzonego przez Liceum Krzemienieckie rokrocznie Ogniska pracy Społecznej na wsi. Program ten podzielony został na następujące działy: dział wykładów z zakresu socjologii i ekonomii, które stanowić będą niejako wprowadzenie w problemy socjologiczno-ekonomiczne wsi, organizowany i prowadzony pod kierownictwem wice-dyrektora Instytutu Kultury Wsi p. Ołrębskiego. Dział oświatowospołeczny, który stanowi gross pracy Ogniska, pod kierownictwem wizytatora min st. W. R. i O. P. p. Popławskiego obejmie prace dotyczące zagadnień oświatowo-społecznych, sposób organizowania tych prac na wsi oraz technikę w poszczególnych dziedzinach.
bibliotekarstwo, domy ludowe itp. Dział trzeci — społeczno-gospodarczy obejmie zagadnienia związane z ustrojem rolnym, samorządem terytorialnym i gospodarczym, spółdzielczością i innymi organizacjami społecznymi na wsi. Postanowiono ograniczyć do minimum wykłady, a punkt ciężkości przenieść na prace seminaryjne i zajęcia praktyczne. W okresach zimowych w ciągu trzyletniego trwania kursu, każdy słuchacz musi opracować dwa zagadnienia z dziedziny oświatowo-społecznej oraz dwa z dziedziny społeczno-gospodarczej. Niezależnie od tego każdy słuchacz pod kierunkiem Instytutu Kultury Wsi będzie brał udział w socjologicznych badaniach terenu.

— **Robotnicy kamieniołomów na pomnik Niepodległości.** Robotnicy, zatrudnieni przy kamieniołomach w zagłębiu klesowskim zebrali około 8 tys. złotych w celu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Część tych pieniędzy pójdzie na budowę ochronki w Klesowie. Za pozostałe pieniądze zostanie wzniesiony w Klesowie pomnik-obelisk poświęcony Marszałkowi Piłsudskiemu i bojownikom o niepodległość.

— **Udział Towarzystwa Fotograficznego z Krzemieńca w wystawie warszawskiej.** Towarzystwo Fotograficzne w Krzemieńcu, odznaczające się wielostronną i ożywioną działalnością wzięło udział w ogólnopolskiej wystawie fotograficznej w Warszawie. Jury wystawy m. in. przyznało srebrny medal p. Henrykowi Hermanowiczowi w Krzemieńcu za prace, przedstawiające charakterystyczne piękne fragmenty ziemi krzemienieckiej.

— **Repertuar Teatru Wołyńskiego im. J. Słowackiego. Dnia 25 bm.** Teatr Wołyński w Łucku odegrał po raz czwarty komedię Devala pt. „Subretka". Sala była przepełniona..

Wiele osób odeszło od kasy myśląc w duchu, że a nuż... teatr zdecyduje się powtórzyć jeszcze sztukę, cieszącą się takim powodzeniem. Podobno nie jest jednak to tak proste i łatwe do realizacji wobec ściśle z góry ustalonej trasy i terminów widowisk. W toku są obecnie przygotowania do następnych premier: 5 lutego w Kiwercach zostanie odegrana komedia pt. „Szkarłatne róże" w Łucku zaś wejdzie na scenę teatru wołyńskiego od dawna oczekiwany „Cyrano de Bergerac" z dyr. J. Strachockim w roli tytułowej i Marią Malanowicz-Niedzielską w roli Roksany. Dekoracje do Cyrana projektował Stanisław Jarocki. Ze względu na trudności techniczne komedia Rostanda zostanie wystawiona wyłącznie w miastach posiadających większe sceny. Jak się dowiadujemy dyrekcja teatru zamierza w bieżącym sezonie zapoznać Wołyń z nowszą sztuką dramatyczną polską, wystawiając „Temperamenty" Cwojdzińskiego i oraz „Dziewczynę z lasu" Szaniawskiego.

— **POD SAMOCHODEM... Syn mieszkańca kol. Łuka pow. włodzimierskiego 10-letni Czesław Pućko przejechany został przez samochód.**

— **SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO. Na posterunku PP w Kortelisach pow. kowelskiego wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia posterunkowy Jan Tarkowski. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia pomiędzy Tarkowskim i jego narzeczoną.**

SOŁY

— **ZEBRANO I ODESŁANO** dnia 15 grudnia 1938 r., przez mieszkańców żyd. w Sołach, na rzecz pomocy uchodźcom żyd. z Niemiec — zł. 82.80 (osiemdziesiątdwa zł 80 gr) oraz ubrania używane 46 kg.

Tytuł czasopisma: KURJER WILEŃSKI
Okres prenumeraty:
Adres odbiorcy czasopisma:

(podpis sprawdzającego)
w wysokości opłaty taryfowej
Nr. listy rozrachunkowej
wpisał
sprawdził
Dzień nadawczy

KRONIKA

WILEŃSKA

— Dyżury aptek: Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA

— Doroczne święto Dzieła M. B. Powołań. We czwartek, 2 lutego br. w Święto Oczyszczenia N. P. M. jako w święto patronalne Dzieła Matki Boskiej Powołań zostanie odprawiona na intencję Dzieła msza św. w kościele św. Bartłomieja o godz. 9 rano. Proszeni są o udział wszyscy członkowie Dzieła oraz sympatycy.

MIEJSKA.

— Kostka dla ul. Wileńskiej i W. Pohulance. Magistrat uchwalił zakupić w Państwowych Kamieniołomach w Janowej Dolinie 3.500 ton kostki bazaltowej kosztem 140.000 zł. Kostkę tę projektuje się ułożyć na ul. Wileńskiej od ul. Trockiej do mostu Zielonego (2.200 ton) i na ul. W. Pohulance od cerkwi do słupów (1.3000 ton).

— Trzeci ośrodek zdrowia stanie na Śnipiszkach. Jak już donosiliśmy, Magistrat zamierza w roku bieżącym przystąpić do budowy trzeciego Ośrodka Zdrowia. Dla wybrania miejsca pod budowę wyłoniono specjalną komisję. Na podstawie wniosku tej komisji Zarząd Miejski zdecydował się na budowę Ośrodka Zdrowia na placu przy rynku Kalwaryjskim i ul. Derewnickiej 54 (własność p. Gintowt Dziewałtowskiego).

UNIWERSYTECKA

— Nowi doktorzy praw. W piątek 3 lutego 1939 roku o godz. 12 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja magistrów Władysława Kawki i Izaaka Wajnesa na stopień doktorów praw. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE

— **„INSTYTUT GERMANISTYKI"** — Wielka 2 m. 1. Nowe grupy od 1 lutego rb **Najtaniej, szybko, gruntownie.**

— **Wieczorowe Kursy Dokształcające im. Komisji Edukacji Narodowej** — przyjmują wpisy na II półrocze roku szkolnego 1938 39 Grupa gimnazjum nowego ustroju. Grupa repetycyjna do egzaminu dojrzałości starego typu (tylko dla repetentów). **Grupa Stenografii** Zapisy i informacje w sekretariacie ul. Wielka 47 co dzień od godz 17 do 20.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— „Autorytet kościoła a wolność" W piątek, 3 lutego o g. 18,15 w sali przy ul. Uniwersyteckiej 9 m. 10 dbędzie się wykład ks. prof. Józefa Wojtukiewicza na temat: „Autorytet Kościoła a wolność".

— **Odczyt o Rusi Przykarpackiej. Baczność Wilnianie i Wilnianki!** W piątek 3 lutego o godzinie 7 wieczorem w lokalu ZPOK (Jagiellońska 3/5) p. **Michał Świerzbiński**, dłuletni konsul w Użhorodzie, będzie mówił **o Rusi Przykarpackiej.** Ze względu na temat, pasjonujący wszystkich, wstęp wolny dla gości spoza organizacji. Sądzimy, że specjalne zachęcanie do tego odczytu nie jest potrzebne — wystarczy ogłoszenie nazwiska prelegenta i tematu, który ma być omawiany. Wobec szczupłości lokalu goście są proszeni o punktualne przychdzenie i zajmowanie miejsc zawczasu.

Niech żyje wspólna granica polsko - węgierska!

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Klub Włóczęgów. Jutro, (piątek 3 bm.) w Instytucie Europy Wschodniej odbędzie się wewnętrzne zebranie Klubu Początek o godz. 20.15. O przybycie proszeni są wszyscy członkowie i kandydaci.

RÓŻNE

— Ślizgawka dla dzieci członków Ubezpieczalni. Przychylając się do koncepcji prezydenta miasta dra Maleszewskiego, Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej postanowiła urządzić na placu Ubezpieczalni przy ul. A. Mickiewicza 27 ślizgawkę dla dzieci ubezpieczonych. W związku z tym Magistrat postanowił udzielić potrzebnej ilości wody do wylewania.

— „Wilnianie poznajcie Wilno". — W najbliższą niedzielę, 5 bm. wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej zwiedzi Archiwum Państwowe.

Zbiórka uczestników wycieczki o g. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

*

„Wszyscy na narty po zdrowie i rozrywkę". — Ze względu na poprawienie się warunków śnieżnych Związek Propagandy Turystycznej wznawia w najbliższą niedzielę 5 bm. wycieczkę narciarską, na trasie Wilno—Nowo-Wilejka.

Zbiórka uczestników wycieczki o g. 9 przy wieży Katedralnej.

— **Polski Czerwony Krzyż Oddział m. Wilna** rozpoczyna kurs ratownictwa sanitarnego w związku z PL. Reflektujący panie i panowie zechcą zapisywać się w kancelarii Oddziału PCK Mickiewicza 7—5 w godz. od 10—14. Po złożeniu egzaminów absolwenci — członkowie otrzymują świadectwa.

ZABAWY.

— Sekcja Żeglarska Wileńskiego Twa Wioślarskiego urządza dancing, który odbędzie się w sobotę, dn. 4.II 1939 r. w cukierni „Zielonego Sztralla" (ul. Mickiewicza 22). Początek o godz. 23. Wstęp 1 złoty, 99 groszy za zaproszeniami.

— **Zabawa karnawałowa na samolot m Wilna. Zrzeszenie Absolwentów Kursów O. P. L. G.** przy Obwodzie Miejskim LOPP w Wilnie urządza 4 lutego 1938 r. w sali Policyjnego Klubu Sportowego przy ul. Żeligowskiego Nr 4 zabawę karnawałową z niespodziankami. Początek o godz. 20. Wstęp dla członków LOPP — 1 zł 50 gr dla nie członków — 2 zł. Stroje wieczorowe. Zaproszenia i bilety można otrzymać w Biurze Obwodu Miejskiego LOPP w godzinach urzędowania.

Dochód przeznaczony jest na Fundusz Zakupu Samolotu m. Wilna.

— **Uwaga Dzieci!** Na zabawę śpieszcie dzisiaj do Salonów Kasyna Podoficerskiego przy ul. Mickiewicza 11, gdzie na Was czeka o godz. 16 „Wesołek Karnawałowy" z wieloma niespodziankami. Podczas gier i zabaw przygrywać będzie orkiestra. Wstęp tyl ko 49 groszy. Zabawę urządza „Przysposobienie Wojskowe Kobiet".

Na FON

Składa Obywatelski Komitet Pożegnania dowódcy pułku KOP w Głębokiem ppłk. dypl. Januszewskiego — zł 7.60, jako pozostałość z kosztów związanych ze sporządzenia albumu przez organizacje społeczne.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

„Jej syn" z gościnnym występem Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej na przedstawieniu popołudniowym i wieczornym.

Dziś w czwartek, dnia 2 lutego, jako w dniu świątecznym — Teatr Miejski na Pohulance daje dwa przedstawienia, o godz. 16 i o godz. 20 na których ujrzymy wielce interesującą, o bardzo żywotnym problemie socjalnym — sztukę w 4-ch aktach Walentyny Plexandrowicz pt. „JEJ SYN" z gościnnym występem Nuny Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej w roli „Matki".

Ceny popularne.

Jutro, w piątek dn. 3 lutego o godz. 20. **„Jej syn".**

Premiera w Teatrze na Pohulance.

W przyszłym tygodniu wejdzie na repertuar Teatru Miejskiego na Pohulance świetna komedia węgierskiego komediopisarza Michała Laszlo pt. „W PERFUMERII", którą przygotowuje reżysersko dyr. Kielanowski. Komedia ta, grana w Teatrze Malickiej w Warszawie, jak i na innych scenach polskich — zdobyła sobie duże powodzenie. Treścią sztuki są ciekawe perypetie miłosne w świecie kupieckim, a terenem akcji jest sklep perfumeryjny wraz z całą bogatą galerią klientów

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś o g 8 min. 15 po cenach propagandowych grana będzie po raz ostatni **Rewia Karnawałowa.**

Popołudniówka. Dziś o godz 4 min. 15. również po cenach propagandowych, grana będzie operetka Jacobiego **„Sybilla".**

— **Premiera Teatru dla dzieci.** Dziś o g 12 min 15 widowisko ze śpiewami i tańcami **„Bajdoczek"**, według H. Sienkiewicza.

Roxy i jej drużyna — Istotną nowość z zakresu operetki wprowadza na scenę Lutni reżyser K. Wyrwicz Wichrowski, jest nią operetka z muzyką Abrahama (kompozytora Wiktorii), o treści dotąd w operetce nieporuszanej, a mianowicie z dziedziny sportu. Scena będzie boiskiem z popisami sportowymi do których zaangażowano prawdziwych zawodników. Operetka nosi tytuł **„Roxy i jej drużyna".** Role śpiewane wykonuje cały bez wyjątku zespół Lutni z Janiną Kulczycką na czele.

Premiera w sobotę.

Odpowiedzi Redakcji

Pani Janina K. Z „Refleksyj po grypie" nie skorzystamy.

P. Zeld. Nie umieścimy.

RADIO

CZWARTEK, dn. 2 lutego 1939 r.

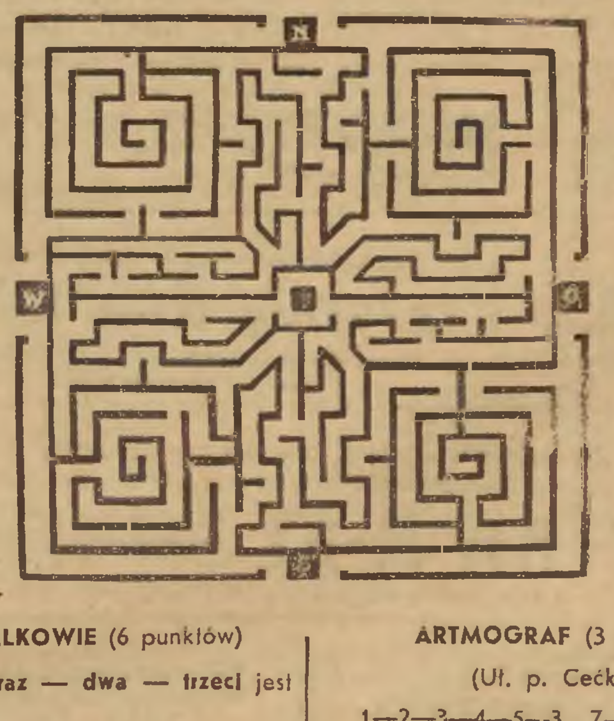
7.15 Kolęda. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert rozrywkowy. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10.30 I. Muzyka dawna, II. Muzyka popularna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Poeta polskich dzieci" (Władysław Bełza) — szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla młodzieży. 15.00 Pieśni polskie. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Recital skrzypcowy Tibora Vargi. 17.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Księżniczka". 17.40 Koncert rozrywkowy. 19.30 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 19.40 Koncert Orkiestry Pułku Piechoty KOP — Wilno pod kr. Waleriana Borkowskiego. 20.15 Audycje informacyjne. 21.00 Stanisław Moniuszko: „Verbum nobile" — opera w I akcie. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Robert Stolz: Wiązanka z operetki „Gdzie kwitną fijołki". 23.15 Koncert kameralny muzyki polskiej. 23.55 Zakończenie programu.

Rozrywki umysłowe

Konkurs styczniowy

LABIRYNT (2 punkty)

Znaleźć wejście?



MOI SYNALKOWIE (6 punktów)

Jeden mój **raz — dwa — trzeci** jest znany,
zaś drugi to znakomity **cały.**
Pierwszy to pijus wiecznie zalany,
drugi pracuje dla kraju chwały.
Obaj urwiblasy są nakształt **trzecich,**
że odbipięta przy nich to dziecko!
Każda niewiasta na nich poleci
choć **wspak dwa—pierwsze** biją zdradziecko

Dziadek z Bakszty
Czł. Kl. Szar.

P. S.! W styczniowej szaradzie mojej „To lepsze" — wkradł się błąd, co utrudnia rozwiązanie. Mianowicie pierwszy wiersz brzmi:

„Źle jest, gdy dąże kłoś **pierwsze—piąte, wspak—drugie",**

powinno być:

„Pierwsze—piąte, **wspak raz—drugie".**

ARTMOGRAF (3 punkty)

(Uł. p. Ećcko).

1—2—3—4—5—3 7—8—9—5—10—11—1—8 12—13—8—14—1—8 15—5—13—11—16—3—17—18—18—5—19 — 2 17—12—16—7—21—3—13—21—18—8—2 7—8—21—12—17—19—17—22—23—8 13 23—21——24—5—25—17 22—7—8—21—16—21 11—16—21—4—5 11—8—14 23—17—3—21—13 7—8—14—23—5—4 26—17—23—13—27—16—18—8 25—21—13—5—16—28 13—8—5—19 7—11—23—29—17—12—18—8—23—29.

KLUCZ POMOCNICZY:

1—21—10—23—13—5—18—12—13—5—18—25—21: jeden z najwyższych szczytów w Himalajach.

29—17—9—19: pierwiastek chemiczny.

11—14—26—27: ptaki drapieżne żywiące się padliną.

7—8—5—22: osiedle ludzkie.

24—2—16: 1/32 funta rosyjskiego.

3—28—15: figura geometryczna.

4: skrót pierwiastka chemicznego (jod).

Pierwsza spółdzielnia trykotarska w pow. baranowickim

24 stycznia br. powstała w Nowopolnej (dawniej Łancew Łógu) pierwsza spółdzielnia trykotarska w pow. baranowickim, obejmująca kilka wsi gm. Dobromyśl i skupiająca około 100 członków.

PIERRE NORD 15

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Dość! — rzekł Heim sucho. — Będziecie mówić, gdy was zapytają.

— Proszę! — wrzasnęła oburzona. — Chyba to się nie trzyma kupy. Dwa razy w ciągu dziesięciu dni, to już za wiele. Wasz Nénesse powiedział wam chyba, że już stąd nic wynieść nie można. Zabrał mi ostatnią butlkę wina tydzień temu, ten łajdak. Bo to łajdak!

Heim i Schmidt popatrzyli na siebie, zaskoczeni. Pierwszy uśmiechnął się ironicznie i zaczął szeptać szybko do podporucznika po niemiecku:

— Kolossal! Nadzwyczajne są te wasze psy. Naprowadziły na ślady Nénessesa sprzed dziesięciu dni. Jeśli im damy swobodę, zaprowadzą nas na ślad Stiefela-rekruta, Stiefela u pierwszej Komunii, Stiefela niemowlęcia i Stiefela w łonie matki! Jak żyję nie słyszałem o takim węchu! Brawo!

— Dziesięć dni, to niemożliwe — odparł Schmidt urażony. — Twierdzę z pewnością, że on tu był wczoraj i w tym pokoju, z którego psy nie chcą wyjść.

— Zobaczymy — zgodził się Heim.

Zwrócił się do Francuzki i począł brutalnie:

— Wy, moja kobieto, ryzykujecie głową w tej chwili i tylko szczerość może was ocalić. Stiefel nas nie interesuje. Szukamy cywila (tu dał dokładny opis rzekomego włóczęgi). Wiemy, że był tu wczoraj.

Gospodyni zdawała się szukać w pamięci.

— Nie pamiętam — rzekła. Panowie widzicie, że jesteście w kawiarni. Tyle ludzi przewija się tu co dzień...

— Bez krętactw — zaśmiał się Heim. — Po co tu przychodzą? Wody się panić może? Co?

Francuzka namyśliła się szybko i postanowiła odpisać na stratę to, co da się uratować. Pobiegła przed ladę, skrzyżowała ręce na piersiach i podniosła głowę zdecydowanym ruchem, jak ktoś, kto broni wstępu do sanktuarium.

Heim odepchnął ją. Pod blatem cynowanym stały butelki z wodą Javel'a (roztwór wodny podchlorynu sodowego) i dwa dzbany wody. Oficer podejrzliwie zanurzył palec w jednym z nich, oblizał i splunął ze wstrętem: był to czysty spirytus. Szybki przegląd wykazał, że jeśli połowa butelek zawierała istotnie wodę Javel'a, reszta pełna była ordynarnego 85-procentowego spirytusu, którym handel był surowo zakazany.

— Skąd to dostajecie, moja pani? Dalej. Odpowiadać prędko.

Widocznie zastraszona, wymieniła dwóch żołnierzy niemieckich.

Tymczasem psy denerwowały się. Samson próbował otworzyć drzwi w głębi. Dalila, dzieląc wrogie uczucia swych panów względem Francuzki, poczęła kręcić się wokoło niej z warknięciem.

— Zatem — rzekł Schmidt korzystając ze swej przewagi — twierdzi pani, że nie widziała tego człowieka?

— Tak — odparła z przekonaniem, zbyt pewnym tonem.

— Aha, — Nie chce się pani wydawać żołnierza z N pułku rezerwistów! O to idzie? Co? Hę? Gadajcie, bo inaczej... widzieliście moje psy...

Francuzka ugięła się: skuliła ramiona.

— Słuchajcie, panowie, powiem wam wszystko, co zechcecie, ale uwiążcie psy.

— Niech i tak będzie. Zawsze mogę je zawołać.

Heim wziął psy na smycz i powierzył je żołnierzowi.

Gospodyni zajazdu westchnęła z ulgą, ale Niemcy mylili się co do istoty walki, którą toczyła, a w której odniosła pierwsze zwycięstwo.

— A więc — zaczęła —, słowo się rzekło. Przyszedł tu wczoraj taki biedak rezerwista, który opowiedział mi swoje przygody od 28 sierpnia. Nazywa się Lambert, prosił, żeby go przechować. Ja mam rodzinę na karku, nie zatrzymałam go, choć mi go żal było. Radziłam mu, żeby przedostał się do Belgii, sypiając za dnia, a idąc w nocy.

— Nie bardzo to odważnie z waszej strony, żeście go odprawili — rzekł Schmidt z uśmiechem. — Niezbyt gorliwa z was patriotka. Hę?

— Owszem — odparła — Ale chciałabym widzieć pana na moim miejscu z takim bydlęciem, jak Stiefel, co tu nieustannie węszy. Był tu dziesięć dni temu najdalej. Całe popołudnie łaził mi po domu, dziurawił ściany jakąś wielką igłą, grzebał aż do dna w dole z gnojówką i nawet podniósł osłu ogon! Wariat!

Jej oburzenie przeważyło nad lękiem. Mściwa prosta, gadatliwa, jak sroka, wytoczyła oskarżenie zaginionego z tak gorącym przekonaniem, że nawet Schmidt się rozweselił.

— Czegóż szukał? — zapytał.

— Bo ja wiem? Mówię panom, że to kiepski wariat. Przecie gadał, że jest u mnie oficer francuzki!

— Oficer francuski? Pokażcie go nam — kpił Heim

— Chętnie — odparła znów wojownicza kobieta. — Proszę za mną.

(D. c. n.).



Syn fotografa: „Spójrz no Alfredzie, tam spaceruje negatyw!"

Sygnatura: I. Km. 552/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie I-go rewiru Jan Pyszkowski mający kancelarię w Słonimie, ul. Kościuszki Nr 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 lutego 1939 r. o godzinie 10 w maj. Jagnieszczyce, gm. Kostrowicze, pow. słonimskiego odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Michała Radowickiego i Marii Tyszkiewiczowej składających się z konia i klaczy wyjazdowych, bryczki, drapczaka parokonnego, głowy łosia, fortepianu, kanapki, 2 krzeseł, 2 foteli, patefonu, 30 płyt, lustra, zegara, kredensu, otomany, szafy i głuszca wyprawionego, oszacowanych na łączną sumę zł 1550.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 stycznia 1939 r.

Komornik **Jan Pyszkowski**

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 1932 r. o postęp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) — I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w lutym 1939 r. w dniach 3, 7, 10, 14, 17, 21, 24 i 28 odbywać się będzie od godz. 10 w Sali Licytacyjnej Urzędów Skarbowych przy ul. Niemieckiej 22, sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10.

(—) M. —Żochowski
Naczelnik Urzędu

Ogłoszenie o likwidacji

Podaje się do wiadomości, że Przedsiębiorstwo Ochrony Mienia „Klucze" w Wilnie na prowadzenie, którego miał pozwolenie Hieronim Mohl na podstawie decyzji Pana Wojewody Wileńskiego z dnia 12 listopada 1938 r. Nr SPB-88/I/38 przystąpiło do likwidacji.

Wszystkie osoby, roszczące pretensje do wymienionego przedsiębiorstwa, winny zgłosić takowe przed upływem 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego. Pretensje należy zgłaszać pod adresem przedsiębiorstwa.

Do złożonej w Urzędzie Wojewódzkim kaucji mogą zgłaszać pretensje osoby trzecie na podstawie sądowego tytułu wykonawczego. Tytuły te należy składać w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie — pokój Nr 65 przed upływem 6 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Maria Mohlówna.

PRACA

POCZĄTKUJĄCA maszynistka poszukuje bezpłatnej praktyki biurowej. Wiadomość „Kurjer Wileński" ofer. Nr. 13.

RZĄDCA - ROLNIK samodzielny z dobrymi świadectwami, 14 lat pracy na kresach, dobry hodowca i organizator, ostatnio 8 lat na większym majątku, poszukuje posady. Może złożyć kaucję. Wilno, Antokolska 62 m 1 Lenkiewicz.

RZĄDCA ADMINISTRATOR, lat 40 z małą rodziną dzielny praktyk i organizator, specjal. w hodowli roślin, pragnie zmienić stanowisko 1 lipca 1939 r. wcześniej lub później. Łaskawe zgłoszenie do Administracji Kurjera Wileńskiego pod Nr 20.

SIOSTRA-PIELĘGNIARKA (b. studentka medycyny) z wieloletnią praktyką szpitalną wykonuje: zastrzyki, bańki, pijawki, kateteryzacja, masaż. Wilno, ul. Portowa 6 m. 1, wejście frontowe, drugie piętro. Kreniowa.

Nauka i Wychowanie

KURSY korespondencyjne; 1. **Ogólnokształcący** (zakres gimnazjum i liceum), 2. **Handlowy** (buchalteria, skarbowość i t. d.). 3 **Języki obce** (angielski, francuski, niemiecki, włoski). Opłata 5—10 zł. miesięcznie. Zapisy listowne (ze znaczkiem na odpowiedź): Wilno 9, poste-restante, „Kursy".

UDZIELAM korepetycji oraz przygotowuję do gimnazjum. Niemiecki. Bakszta 2 m. 21-a, Rezner.

Kupno i sprzedaż

PIANINO „Bekera" prawie nowe do sprzedania. Zwierzyniec, ul. Jasna 34—4, oglądać od 10-1 — 4-7.

SKLEP o 2 dużych oknach do sprzedania, ul. Mickiewicza 30.

DOM drewniany 4 pokoje z kuchnią, 10 lat wolny od podatku. Plac własny. Miejscowość letniskowa. Ignalino, pow. Święciany. Spowodu wyjazdu sprzedam plut. Dybowski, poczt. Ignalino.

RADIO „Elektrit" na sieć 3 lampowe i **gramofon** z płytami do sprzedania, zauł. Literacki 11—10.

PLAC - OGRÓD 2200 m kw. z domem drewnianym, róg Rydza Śmigłego i W. Pohulanki, sprzedam po przystępnej cenie. Zgłaszać się: W. Pohulanka 28 m 1a.

SPRZEDAJE SIĘ dom w Oszmianie nowo wybudowany z ogrodem, prześliczna miejscowość, tuż rzeka i gimnazjum. Dowiedzieć się na miejscu. Oszmiana, ul. Piłsudskiego 87—1, J. Jodzewicz.

Handel i Przemysł

REWELACJA!!!

SUKNIE balowe	28.50
„ wizytowe	26.80
„ wełniane	18.50
Szlafroczki	6.90
Sweterki	5.90

W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ PIES duży brązowy. Odebrać, Stalowa 1—3.

BULDOGA (sukę) oddam w dobre ręce Wilno, Stalowa 1—3.

ZAMIENIAMY używaną garderobę na pierwszorzędne materiały bielskie. Zgłaszamy się na telefoniczne wezwanie. Dzwonić tel. 7-22 w godz. 10-1. i 17-19.

Nieświeskie

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest **najstarszą** instytucją kredytową w powiecie. **Wydaje pożyczki** członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Saw.cz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTOR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.64
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

Stołpeckie

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 192. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.
Skupuje: — zboże wszelkie oraz trzodę chlewną.

BARANOWICKIE

DWA DOMY, ewentualnie jeden z sadem owocowym i dużym ogrodem w Baranowiczach przy ul. Wileńskiej 69 do sprzedania. Informacje na miejscu.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11